

Wojna z Rosją na Ukrainie



Postać i poglądy Johna Mearsheimera są już w Polsce dobrze znane, choćby z dwóch książek jakie u nas wydano, w tym ostatnio „Wielkie złudzenie. Liberalne marzenia a rzeczywistość międzynarodowa”.

Mnie znane są poglądy innego realisty, historyka zajmującego się historią Rosji i ZSRR oraz publicysty magazynu „The Nation” – **Stephena Cohena (1938-2020)**, autora wydanej już po jego śmierci książki pt. *„War with Russia: from Putin and Ukraine to Trump and Russiagate”* .

Portal counterpunch publikuje obszerne omówienie poglądów obu uczonych. Poniżej prezentujemy fragmenty dotyczące stanowiska Stephena F. Cohena:

Od „upadku Związku Radzieckiego w 1991 roku Waszyngton traktował postkomunistyczną Rosję jako państwo pokonane z gorszymi prawami w kraju i za granicą. Triumfalistyczne podejście „zwycięzca bierze wszystko” zostało zainicjowane przez rozszerzenie NATO – któremu towarzyszyły niewzajemne strefy bezpieczeństwa narodowego, przy jednoczesnym wykluczeniu Moskwy z europejskich systemów bezpieczeństwa. Na początku Ukraina i, w mniejszym stopniu, Gruzja były dla Waszyngtonu „wielką nagrodą” (s. 16).

Sołżenicyn uważał, że jego kraj w tym czasie żyje „dosłownie wśród ruin” – rozszerzenie NATO w 1999 r. wprowadziło Polskę, Węgry i Czechy do sojuszu. Drugi etap ekspansji nastąpił w 2004 r., i obejmował Bułgarię, Rumunię, Słowację, Słowenię i

trzy kraje bałtyckie. „Rosyjscy przywódcy od samego początku narzekali”. Nieudolny **Borys Jelcyn** zobaczył ogień na horyzoncie, gdy NATO zbombardowało Serbię w 1995 roku. „Kiedy NATO zbliża się do granic Federacji Rosyjskiej... Płomień wojny mógł wybuchnąć w całej Europie” (s. 172) Zbyt słaba, by zatrzymać te wydarzenia, Rosja mogła się trochę pocieszyć, że tylko małe kraje bałtyckie dzieliły ich dawne granicę.

Ale piekło rozpętało się na szczycie NATO w Bukareszcie w kwietniu 2008 roku, kiedy członkostwo Ukrainy i Gruzji zostało poddane dyskusji. Zarówno Niemcy, jak i Francja miały skrupuły, ale administracja Busha chciała, aby te kraje znalazły się w ich strefie bezpieczeństwa. W ostatecznym komunikacie ogłoszono, że Gruzja i Ukraina zostaną przyjęte do NATO.

Micheil Saakaszwili, prezydent Gruzji, który był głęboko zaangażowany w włączenie własnego kraju do NATO, musiał najpierw rozwiązać spory z dwoma separatystycznymi regionami, Abchazją i Osetią Południową. Putin zapobiegł temu – i najechał Gruzję, przejmując kontrolę nad Abchazją i Osetią Południową. Saakaszwili został pozostawiony na lodzie przez Zachód. Trzeba przypomnieć, że wojna gruzińska była „finansowana, kierowana i nadzorowana przez amerykańskie fundusze i personel” (Cohen, 2022, s. 187).

UE rozszerzyła się na wschód. Austria, Finlandia i Szwecja przystąpiły do UE w 1995 r., a osiem krajów Europy Środkowej i Wschodniej (Czechy, Estonia, Węgry, Łotwa, Litwa, Polska, Słowacja i Słowenia) dołączyło w maju 2004 r. wraz z Cyprzem i Malcią. Bułgaria i Rumunia przystąpiły do UE w 2007 r.” (s. 174). Te wydarzenia były ciosem dla rosyjskiego niedźwiedzia. Partnerstwo Wschodnie było postrzegane jako wrogie interesom ich kraju. „Siergiej Ławrow skarżył się, że UE próbuje stworzyć „strefę wpływów” w Europie Wschodniej i sugerował, że angażuje się w szantaż” (tamże).

STEPHEN F. COHEN

WAR WITH RUSSIA?

FROM PUTIN & UKRAINE TO
TRUMP & RUSSIAGATE



"The most controversial Russia expert in America."

—THE CHRONICLE REVIEW

Ostatnim i trzecim narzędziem „oderwania Ukrainy od Rosji było

promowanie pomarańczowej rewolucji” (tamże). Amerykańscy i europejscy sojusznicy starali się wspierać zmiany społeczne i polityczne w krajach znajdujących się wcześniej pod kontrolą Sowietów. Zasadniczo celem było szerzenie zachodnich „wartości” i promowanie „liberalnej demokracji” – wysiłków finansowanych przez organizacje pozarządowe i oficjalne rządy. Brzmi to dość niewinnie: ale tak nie jest. Podstawowa agenda geopolityczna była jasna: podsycanie wrogości wobec Rosji i doprowadzenie do „ostatecznego zerwania z Moskwą” oraz „przyspieszenie” członkostwa Kijowa w NATO (Cohen, 2022, s. 24).

Teraz wkraczamy w wielkie bagno sprzecznych interpretacji wydarzeń z 2014 roku. Fatalny kryzys rozpoczął się pod koniec listopada 2013 r., kiedy prezydent Janukowycz „odrzucał ważną umowę gospodarczą, którą negocjował z UE, i zamiast tego zdecydował się przyjąć rosyjską kontrofertę” (s. 174). Przez następne trzy miesiące trwały protesty przeciwko rządowi, a 22 stycznia 2014 r. zginęło dwóch demonstrantów. Do połowy lutego zginęło jeszcze sto osób. Pośpiesznie przylecieli zachodni emisariusze próbowali rozwiązać kryzys, zawierając 21 lutego umowę, która pozwoliła Janukowyczowi „pozostać u władzy do czasu przeprowadzenia nowych wyborów przed końcem roku” (s. 175).

Ale protestujący nie pozwolili mu pozostać na stanowisku – 22 lutego Janukowycz uciekł do Rosji. Nowy rząd w Kijowie **„był całkowicie prozachodni i antyrosyjski. Co więcej, rząd USA poparł zamach stanu, chociaż pełny zakres jego zaangażowania nie jest znany”** (tamże). Być może – ale wiemy, że protesty na Majdanie były „pod silnym wpływem skrajnie nacjonalistycznych, a nawet półfaszystowskich ugrupowań” (Cohen [2022], s. 17). Snajperzy zabili dziesiątki protestujących i policjantów na Majdanie w lutym 2014 roku. **Neofaszystowska organizacja Prawy Sektor (i jej współspiskowcy) odegrała kluczową rolę w doprowadzeniu do władzy zjadliwego antyrosyjskiego, proamerykańskiego reżimu.**

Cohen przeciwstawia się rozpowszechnionej narracji, że Putin przekupywał i zastraszał Janukowycza, aby odrzucił „lekkomyślną prowokację” propozycji UE – zmuszając „głęboko podzielony kraj do wyboru między Rosją a Zachodem” (s. 17). Ponadto Cohen twierdzi, że propozycja UE nałożyłaby surowe środki na Ukrainę i, co istotne, **„ograniczyłaby długotrwałe i niezbędne stosunki gospodarcze z Rosją”** (tamże).

Cohen komentuje: „Europejscy przywódcy i Waszyngton nie bronili własnej ugody dyplomatycznej. Janukowycz uciekł do Rosji. Mniejszościowe partie parlamentarne reprezentujące Majdan i przede wszystkim zachodnią Ukrainę – wśród nich Swoboda, ultranacjonalistyczny ruch wcześniej wyklęty przez Parlament Europejski jako niezgodny z europejskimi władcami – utworzyły nowy rząd” (s. 17). Waszyngton i Bruksela „poparły zamach stanu i od tego czasu popierają jego wynik. Wszystko, co nastąpiło, od aneksji Krymu przez Rosję i rozprzestrzenienia się rebelii w południowo-wschodniej Ukrainie po wojnę domową i „operację antyterrorystyczną” Kijowa, **zostało wywołane lutowym zamachem stanu**” (s. 18).

To, czego zwykli obywatele nie rozumieją, delikatnie mówiąc, to fakt, że zamach stanu w Kijowie był wspierany przez USA i sojuszników, wywołując w ten sposób rosyjską reakcję. I nie rozumieją, że od lutego 2014 r. do chwili obecnego konfliktu zbrojnego na Ukrainie w 2022 r. Zachód (w tym rusofobiczna Kanadyjska Partia Liberalna) szkolił wojsko na Ukrainie i przymykał oko na neonazistowskie formacje, które odegrały kluczową rolę w atakowaniu Rosjan i wszystkiego, co „rosyjskie” w kraju: **„Antyterrorystyczna” kampania wojskowa przeciwko własnym obywatelom w Ługańsku i Doniecku jest „istotnym czynnikiem eskalującym kryzys”** (s. 18). Zginęło ponad 10 000 obywateli.

Zachodnia prasa przemilczała takie wydarzenia jak „pogromowe spalenie żywcem etnicznych Rosjan i rosyjskojęzycznych Ukraińców w Odessie krótko później w 2014 roku”. Akcja ta **„obudziła wspomnienia o nazistowskich oddziałach**

eksterminacyjnych na Ukrainie podczas II wojny światowej". Batalion Azow liczący 3000 żołnierzy – neofaszystowska formacja (czego dowodem są symbole, hasła i programowe oświadczenia) – odegrał „główną rolę w ukraińskiej wojnie domowej”. Większość obywateli Kanady byłaby zdumiona, słysząc to – to musi być propaganda złego tyrana Putina. **Przepraszamy: nie jest.**

Neofaszystowskie formacje zbezczęściły również święte miejsce Holokaustu na Ukrainie – a legalne władze nie zrobiły nic w odpowiedzi. Co najbardziej niepokojące, Kijów rozpoczął „rehabilitację, a nawet upamiętnianie czołowych ukraińskich kolaborantów z czasów II wojny światowej” (s. 180).

Omówienia dokonał dr Michael Welton, profesor na Uniwersytecie Athabasca.

„Jeśli jakieś państwo próbuje podważyć lub zniszczyć istniejące zasady międzynarodowe i system międzynarodowy, to są to właśnie Stany Zjednoczone”



Na przeprowadzonych w ostatnich dniach konferencjach prasowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, padły m.in. następujące pytania, na które odpowiedzieli rzecznicy MSZ, Zhao Lijian oraz Wang Wenbin:

China Daily: Wiceprezydent USA Harris ogłosiła podczas wizyty w Bazie Sił Kosmicznych Vandenberg 18 kwietnia, że Stany Zjednoczone „zobowiązują się nie przeprowadzać destrukcyjnych testów antysatelitarnych z bezpośrednim wyniesieniem” i będą „współpracować z innymi narodami, aby ustanowić to jako nową międzynarodową normę odpowiedzialnego zachowania w przestrzeni kosmicznej”. Tego samego dnia Biały Dom wydał oświadczenie, w którym podkreślił, że zakaz przeprowadzania testów rakiet antysatelitarnych z bezpośrednim wyniesieniem powinien stać się normą międzynarodową. Skrytykował w nim również Chiny i Rosję za prowadzenie testów antysatelitarnych. Czy strona chińska ma jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Zapoznaliśmy się z tym raportem. Stany Zjednoczone od dawna realizują strategię dominacji w przestrzeni kosmicznej i otwarcie określają przestrzeń kosmiczną jako obszar walki wojennej. W tym celu podjęły energiczne wysiłki w celu opracowania i rozmieszczenia różnych rodzajów ofensywnej broni kosmicznej, takich jak systemy energii kierowanej i kontrłączności, oraz wszechstronnie rozwinęły rozbudowę wojsk i gotowość do walki w przestrzeni kosmicznej. USA były pierwszym krajem, który przeprowadził testy pocisków antysatelitarnych typu *direct-ascent* i do tej pory przeprowadziły ich najwięcej. Teraz USA ogłosiły, że zabronią testów naziemnej broni antysatelitarnej bezpośredniego startu. Ale dlaczego nie ogłosiły, że nie będą

używać takiej broni? Dlaczego nie ogłosić zaprzestania testów broni antysatelitarnej opartej na powietrzu, współorbitalnej i innych rodzajów broni antysatelitarnej oraz zaprzestania testów rakiet o charakterze antysatelitarnym? Dlaczego nie zobowiążą się do zakazu użycia siły przeciwko obiektom kosmicznym?

Chiny opowiadają się za pokojowym wykorzystaniem przestrzeni kosmicznej, sprzeciwiają się uzbrojeniu i wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej oraz wzywają do budowy wspólnoty o wspólnej przyszłości w przestrzeni kosmicznej. Już w 2008 r. Chiny i Rosja wspólnie przedstawiły na Konferencji Rozbrojeniowej projekt traktatu o kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej, który wyraźnie zabrania umieszczania broni w przestrzeni kosmicznej oraz grożenia lub użycia siły wobec obiektów kosmicznych. Projekt traktatu ma na celu wyeliminowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej w ramach prawnie wiążącego podejścia pakietowego, w tym prób z pociskami antysatelitarnymi o energii kinetycznej, tak aby zasadniczo zagwarantować pokój i bezpieczeństwo w przestrzeni kosmicznej. Jednak propozycja ta od dawna spotyka się ze sprzeciwem strony amerykańskiej.

Mamy nadzieję, że USA rzeczywiście wezmą na siebie należną im odpowiedzialność jako główne państwo, w pełni przemyśłą swoje negatywne działania w dziedzinie przestrzeni kosmicznej, zaprzestaną obłudnej praktyki zwiększania jednostronnej przewagi militarnej w imię kontroli zbrojeń, przestaną utrudniać proces negocjacji w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej i odegrają należną im rolę w zapewnianiu długotrwałego pokoju i bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej.

Global Times: Według doniesień, chińskie Narodowe Centrum Reagowania na Wirusy Komputerowe zaalarmowało kraje o cyberatakach rządu USA i opublikowało wczoraj odpowiedni

raport. Ujawnił on broń cybernetyczną „Hive” używaną wyłącznie przez rząd USA, platformy cyberataku rozmieszczone na całym świecie, wiele serwerów skokowych i kanałów VPN umieszczonych w krajach takich jak Francja, Niemcy, Kanada, Turcja i Malezja. Czy Chiny mają jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Chiny są poważnie zaniepokojone nieodpowiedzialnymi złośliwymi działaniami cybernetycznymi rządu USA. Wzywamy stronę amerykańską do złożenia wyjaśnień i natychmiastowego zaprzestania tych złośliwych działań.

W raporcie opublikowanym przez *National Computer Virus Emergency Response Center* zwrócono uwagę, że jeśli istniejąca międzynarodowa sieć szkieletowa Internetu oraz krytyczna infrastruktura informatyczna zawierają oprogramowanie lub sprzęt dostarczony przez firmy amerykańskie, istnieje duże prawdopodobieństwo, że mogą zostać zainstalowane różnego rodzaju *backdoory*, co sprawi, że staną się one celem cyberataków rządu USA niezależnie od tego, gdzie się znajdują.

Od pewnego czasu, w imię zwiększania potencjału, USA próbują nakłonić odpowiednie kraje, zwłaszcza sąsiadów Chin, do współpracy w zakresie bezpieczeństwa cybernetycznego. Prowadzi nawet działania na rzecz tzw. rozmieszczenia sił cyberwojskowych (*Forward Deployment*). Czy taka współpraca otworzy furtkę dla złośliwych działań USA w cyberprzestrzeni? Czy zostanie wykorzystana przez USA do wzniesienia rywalizacji geostrategicznej? Zainteresowane kraje oceniają to same.

RTHK: *Google usunęło kanał kampanii kandydata na szefa rządu Hongkongu ze swojej platformy mediów społecznościowych, powołując się na sankcje nałożone na niego ponad rok temu przez rząd USA. Jak zareagował Pan na to?*

Wang Wenbin: To całkowicie niewłaściwe i bezpodstawne, że niektóre amerykańskie firmy chętnie służą jako narzędzia

polityczne rządu USA do ingerowania w wewnętrzne sprawy innych krajów, powołując się na przestrzeganie sankcji jako wymówkę. Chiny stanowczo się temu sprzeciwiają. W celach politycznych USA posunęły się do podważania wolności słowa i wymiany informacji, a także uczciwego i sprawiedliwego porządku w cyberprzestrzeni, aby pod różnymi pretekstami ingerować w sprawy Hongkongu i zakłócić wybory szefa rządu HKSAR na szóstą kadencję. Ujawnia to hipokryzję, podwójne standardy i złośliwe zamiary USA.

Różne sektory w Hongkongu jednogłośnie potępiają haniebne działania obcych sił, które w rażący sposób ingerują w wybory w Specjalnym Regionie Administracyjnym Hongkongu, i żądają, aby firmy prowadzące platformy mediów społecznościowych respektowały uczciwe i sprawiedliwe wybory szefa rządu. W pełni się z nimi zgadzamy i zdecydowanie je popieramy.

Mamy surowe ostrzeżenie dla niektórych sił w USA i innych krajach zachodnich, które mają złe zamiary: natychmiast zaprzestańcie mieszania się w sprawy Hongkongu i inne wewnętrzne sprawy Chin. Chiny są zdecydowane stać na straży suwerenności narodowej, bezpieczeństwa i interesów rozwojowych oraz trwałego dobrobytu i stabilności Hongkongu. Żadne sztuczki nacisku czy sabotażu nie mogą wpłynąć na sprawny przebieg wyborów szefa rządu ani powstrzymać dominującej tendencji do zmiany sytuacji w Hongkongu z chaosu na stabilność.

YTN: Moje pytanie dotyczy kwestii Ukrainy. Według doniesień, rząd USA powiedział, że nie chce, aby Chiny udzielały Rosji jakiegokolwiek wsparcia militarnego. Chciałbym usłyszeć odpowiedź rządu chińskiego. Druga kwestia dotyczy rozmowy telefonicznej między ministrami obrony USA i Chin. Rządy tych dwóch państw powiedziały, że rozmawiały o sytuacji na Ukrainie. Czy może Pan podać nam więcej szczegółów na ten temat?

Wang Wenbin: Odpowiadając na pierwsze pytanie, stanowisko Chin w kwestii Ukrainy jest spójne i jasne. Sprzeciwiamy się jednostronnym sankcjom i jurysdykcji długiego ramienia, które nie mają podstaw w prawie międzynarodowym i mandacie Rady Bezpieczeństwa ONZ, a także nieuzasadnionym zakazom lub ograniczeniom normalnej działalności gospodarczej i handlowej między firmami chińskimi i zagranicznymi. Nałożenie sankcji nie jest właściwą drogą do załagodzenia sytuacji, zakończenia wojny i uniknięcia większej liczby ofiar. Doprowadzi jedynie do zaostrzenia konfrontacji, wywoła więcej skutków ubocznych, a świat zapłaci za to wyższą cenę. Nie ma powodu, aby obywatele wszystkich krajów płacili za konflikt regionalny.

W obecnej sytuacji tym ważniejsze jest, aby społeczność międzynarodowa zwróciła uwagę na negatywne działania podważające wysiłki na rzecz rozmów pokojowych między Rosją a Ukrainą, na negatywny wpływ efektu rozlania się kryzysu ukraińskiego i jednostronnych sankcji, na odrodzenie się mentalności zimnowojennej i konfrontacji blokowej oraz na negatywne konsekwencje wciągnięcia małych i średnich krajów w geopolityczną rywalizację wielkich państw. Wzywamy Stany Zjednoczone, aby przy rozwiązywaniu kwestii Ukrainy i stosunków z Rosją unikały podważania w jakiejkolwiek formie uzasadnionych praw i interesów Chin. Podejmiemy wszelkie niezbędne środki, aby zdecydowanie bronić uzasadnionych i zgodnych z prawem praw i interesów chińskich firm i osób prywatnych.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, może Pan zapoznać się z odczytem, który opublikowaliśmy wcześniej.

RIA Novosti: *Wcześniej sąd w Wielkiej Brytanii nakazał ekstradycję Juliana Assange'a do Stanów Zjednoczonych, gdzie grozi mu kara do 175 lat więzienia w związku z zarzutami o szpiegostwo. Jak Chiny komentują tę sprawę?*

Wang Wenbin: Zauważyłem, że niektóre media pytają, dlaczego USA nalegają na ekstradycję Assange'a, skoro są wystarczająco pewne siebie i nie obawiają się ujawnienia prawdy?

To, co dzieje się z Assange'em, pokazuje, że dla USA ten, kto ujawnia tak zwane okrucieństwa innych krajów, jest bohaterem, ale ten, kto ujawnia skandale w USA, jest przestępcą. Oto prawdziwe oblicze amerykańskiej „wolności słowa i prasy”.

Ekstradycja Assange'a do USA może obnażyć hipokryzję rządu USA jeszcze lepiej niż rewelacje WikiLeaks.

CCTV: Paolo Gentiloni, komisarz ds. gospodarki Komisji Europejskiej, powiedział 21 kwietnia, że po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą gwałtownie rosnące ceny towarów sprawiły, że inflacja osiągnęła nowe rekordy. Zerwane więzi handlowe pogłębiają napięcia w łańcuchu dostaw, a zaufanie konsumentów znacznie spadło. Gospodarka europejska stoi w obliczu poważnych i dalekosiężnych konsekwencji. Komentatorzy twierdzą, że to Europa ponosi ciężar sankcji i staje się największym przegranym w kryzysie rosyjsko-ukraińskim. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Od czasu wybuchu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego Europa musi ponosić jego bezpośrednie konsekwencje, a kryzysy uchodźców, energetyczny i gospodarczy następują jeden po drugim. Agencja ONZ ds. Uchodźców stwierdziła 20 kwietnia, że ponad pięć milionów Ukraińców przekroczyło granice sąsiednich krajów, co doprowadziło do bezprecedensowego kryzysu uchodźczego. Europejskie wskaźniki gospodarcze pogorszyły się pod wpływem zakrojonych na szeroką skalę sankcji wobec Rosji. Według danych statystycznych UE, stopa inflacji w strefie euro w marcu osiągnęła rekordowy poziom 7,4%, a w niektórych krajach odnotowano nawet 15,6%. Na początku marca na europejskim rynku finansowym odnotowano największy w historii tygodniowy odpływ środków, co spowodowało spadek wartości

akcji i euro. Stany Zjednoczone zyskały znaczny napływ bezpiecznej przystani z Europy.

Jako sprawca i główny inicjator kryzysu na Ukrainie, USA głośno deklarowały, że są orędownikiem humanitaryzmu, ale w rzeczywistości w marcu tylko 12 Ukraińcom udało się dostać do USA w ramach programu dla uchodźców. Według doniesień amerykańskich mediów, tysiące ukraińskich uchodźców utknęło na granicy USA z Meksykiem, a niektórzy z nich zostali zatrzymani przez USA. Po wybuchu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego ceny akcji amerykańskich firm handlujących bronią gwałtownie wzrosły. Na dzień 21 kwietnia ceny akcji firm Lockheed Martin i Northrop Grumman wzrosły odpowiednio o 25,6% i 24%.

Po prawie dwóch miesiącach od wybuchu kryzysu rosyjsko-ukraińskiego wszyscy widzimy wyraźnie, kto obserwuje pożar zza rzeki, podsyca płomień, a nawet czerpie zyski z tzw. strategii offshore balancing.

Agencja Informacyjna Xinhua: *Rzecznik Departamentu Stanu USA Ned Price powiedział, odpowiadając na pytanie dziennikarzy, że USA są zobowiązane do utrzymania porządku międzynarodowego opartego na zasadach i innych systemach, które niektóre kraje, w tym Rosja i Chiny, starają się podważyć, a nawet zniszczyć. Czy ma Pan jakiś komentarz?*

Zhao Lijian: Chiny są budowniczym pokoju na świecie, przyczyniają się do globalnego rozwoju i bronią porządku międzynarodowego. Podobnie jak większość państw na świecie, Chiny pracują na rzecz zdecydowanego utrzymania systemu międzynarodowego opartego na ONZ i podstawowych norm regulujących stosunki międzynarodowe. Jeśli jakieś państwo próbuje podważyć lub zniszczyć istniejące zasady międzynarodowe i system międzynarodowy, to są to właśnie Stany Zjednoczone.

Czy USA postępowały zgodnie z zasadami międzynarodowymi, gdy

bezczelnie bombardowały Federalną Republikę Jugosławii i dokonały inwazji na Irak i Syrię bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ? Kiedy USA forsowały pięć fal rozszerzenia NATO na wschód, nie zważając na obawy Rosji o bezpieczeństwo, co doprowadziło do eskalacji napięć w regionie, czy stały na straży systemu międzynarodowego? Czy USA przestrzegały zasad międzynarodowych, gdy po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą potępiały rozmowy pokojowe i na wszelkie sposoby podsycaly napięcia? Kiedy USA zaostrzyły jednostronne sankcje, nie zważając na powolne ożywienie gospodarcze na świecie, i wepchnęły Europę i świat w głębszy kryzys, czy stały na straży systemu międzynarodowego?

Stany Zjednoczone mówią o zasadach i porządku z prawdziwym zamiarem przedstawienia swoich jednostronnie zdefiniowanych zasad jako zasad międzynarodowych i narzucenia społeczności międzynarodowej porządku pod przywództwem USA, który służy ich własnym egoistycznym interesom. Ich hegemoniczny porządek i zasady oparte na polityce władzy spotkają się z jednogłośnym sprzeciwem państw zajmujących słuszne stanowiska.

Al Jazeera: W wyniku bezprawnych i brutalnych ataków izraelskiej policji na Palestyńczyków na terenie meczetu Al-Aksa w ciągu ostatniego tygodnia rannych zostało prawie 1000 Palestyńczyków. Dziś rano wielu Palestyńczyków nadal krwawi. To jest wojna prowadzona przez organizację wojskową jednego kraju przeciwko cywilom innego kraju. Są to zbrodnie popełniane przez okupantów na okupowanych ziemiach. Czy Chiny, jako odpowiedzialny kraj, potępiają takie działania?

Zhao Lijian: Chiny są głęboko zaniepokojone ciągłym napięciem w Jerozolimie, a w szczególności sytuacją wokół meczetu Al-Aksa. Ja i moi koledzy wielokrotnie wyrażaliśmy stanowisko Chin w tej sprawie. Sprzeciwiamy się wszelkim jednostronnym próbom zmiany historycznego status quo Jerozolimy i potępiamy wszelkie ataki wymierzone w ludność cywilną. Wzywamy

zainteresowane strony, zwłaszcza Izrael, do zachowania spokoju, powściągliwości i niedopuszczenia do tego, by sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Chiny są zdania, że społeczność międzynarodowa powinna mówić jednym głosem w sprawie obecnej sytuacji. Po raz kolejny wzywamy społeczność międzynarodową, a w szczególności najważniejsze kraje, do stawienia czoła sednu kwestii palestyńskiej i podjęcia działań na rzecz jak najszybszego wznowienia rozmów pokojowych między Palestyną a Izraelem. Chiny będą nadal odgrywać konstruktywną rolę we wdrażaniu rozwiązania dwupaństwowego i urzeczywistnianiu pokojowego współistnienia Palestyny i Izraela.

Phoenix TV: Odnosząc się do zarzutów Rosji, że Stany Zjednoczone rozwijają na Ukrainie programy biomilitarne, rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zakharova powiedziała, że rosyjskie wojsko znalazło pewne dokumenty, z których wynika, że Departament Obrony USA prowadzi na Ukrainie programy biomilitarne. Rosja podzieliła się tymi faktami z ONZ i innymi organizacjami międzynarodowymi i poprosiła USA o szczegółowe wyjaśnienia. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Odnotowałem odpowiednie uwagi. Rzeczywiście, Stany Zjednoczone nie przedstawiły jeszcze przekonujących wyjaśnień dotyczących swoich działań biomilitarnych.

Dotychczasowe oświadczenia USA były w dużej mierze niejednoznaczne, a nawet wewnętrznie sprzeczne, co jeszcze bardziej wzmacnia podejrzenia społeczności międzynarodowej. Na przykład: ile ośrodków współpracy prowadzą Stany Zjednoczone na całym świecie? Ile próbek biologicznych USA wysłały z Ukrainy zgodnie z umową dwustronną i w jakim celu? Jakie są informacje wrażliwe, których zgodnie z umową Ukraina nie może upubliczniać? Czy USA prowadziły za granicą niebezpieczne badania, które są zabronione w Stanach Zjednoczonych?

Co więcej, podczas obchodów 50. rocznicy otwarcia BWC do podpisu jako państwo depozytariusz, USA obszernie mówiły o potrzebie wzmocnienia mechanizmu konwencji. Nadal jednak ignorowały apel społeczności międzynarodowej na zakończonym niedawno posiedzeniu BWC i samotnie sprzeciwiały się wznowieniu wielostronnych negocjacji mających na celu ustanowienie mechanizmu weryfikacji BWC. Jak przy takim zachowaniu USA mogą zdobyć zaufanie społeczności międzynarodowej? Jak mogą odbudować zaufanie społeczności międzynarodowej do przestrzegania przez siebie postanowień?

Jako państwo będące depozytariuszem BWC, USA powinny być przykładem, a nie wyjątkiem, jeśli chodzi o przestrzeganie tej konwencji. Ponownie wzywamy USA do przedstawienia wyczerpujących i szczegółowych wyjaśnień dotyczących ich działań biomilitarnych oraz do zaprzestania samotnego sprzeciwu wobec ustanowienia wielostronnego mechanizmu weryfikacji.

CRI: Rzecznik Departamentu Stanu USA powiedział niedawno, że Chiny nadal „papugują niektóre przekazy, które słyszeliśmy z Kremla. Najwyraźniej dotyczy to koncepcji niepodzielnego bezpieczeństwa”. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Chiny odrzucają takie nieuzasadnione oskarżenia, które są całkowicie sprzeczne z faktami. USA powinny wiedzieć, że niepodzielność bezpieczeństwa nie jest twierdzeniem samej Rosji, lecz ważną zasadą powszechnie uznawaną i przyjętą przez USA i innych członków NATO, kraje europejskie i społeczność międzynarodową. Zasada ta jest zawarta w ważnych dokumentach, między innymi w Akcie Końcowym z Helsinek z 1975 roku, Paryskiej Karcie Nowej Europy z 1990 roku, Akcie Założycielskim o wzajemnych stosunkach, współpracy i bezpieczeństwie między NATO a Federacją Rosyjską z 1997 roku, Karcie Bezpieczeństwa Europejskiego z 1999 roku. Stany Zjednoczone są sygnatariuszem lub stroną uczestniczącą w wyżej

wymienionych dokumentach. Zapominanie o historii jest równoznaczne ze zdradą. Odrzucenie konsensusu prowadzi do poważnych konsekwencji. Takie działanie USA w złej wierze to typowy unilateralizm i rewizjonizm historyczny, a także podstawowa przyczyna obecnego kryzysu bezpieczeństwa europejskiego.

Źródło: Ministry of Foreign Affairs of the People's Republic of China [1], [2], [3], [4], [5].

Pod sztandarem demokracji, wolności i praw człowieka Stany Zjednoczone inicjują „kolorowe rewolucje” wywołujące spory regionalne



Na przeprowadzonych w ostatnich dniach konferencjach prasowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, padły m.in. następujące pytania, na które odpowiedział rzecznik MSZ, Zhao Lijian:

China Daily: Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa powiedziała, że oskarżenie o użycie przez Rosję broni chemicznej jest bezpodstawne, a celem jest odwrócenie uwagi społeczności międzynarodowej od laboratoriów biologicznych

odkrytych na Ukrainie. Czy Chiny mają jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Zwróciłem uwagę na tę wypowiedź. Rzeczywiście, Stany Zjednoczone nie przedstawiły jeszcze żadnego przekonującego wyjaśnienia o swoich działaniach biomilitarnych. Podejmowanie konsultacji i współpracy w celu rozwiązania problemów jest wymogiem Konwencji o broni biologicznej (BWC). USA nie mają prawa odrzucać dyskusji na ten temat.

Uwagi USA były dotychczas niejednoznaczne, a nawet wewnątrznie sprzeczne, co wzbudziło większe podejrzenia społeczności międzynarodowej. Ludzie pytają: Ile takich ośrodków [biomilitarnych] działa na całym świecie? Ile próbek biologicznych USA wysłały z Ukrainy zgodnie z umową dwustronną z tym krajem i w jakim celu? Jakie są wrażliwe informacje, których Ukraina nie może upubliczniać zgodnie z umową? Czy Stany Zjednoczone prowadziły niebezpieczne badania poza swoimi granicami, bo są one zabronione w USA? ...

Dlaczego USA pojedynczo sprzeciwiają się wznowieniu wielostronnych negocjacji mających na celu ustanowienie mechanizmu weryfikacji BWC? Jak takim zachowaniem Stany Zjednoczone mogą zdobyć zaufanie społeczności międzynarodowej? Jak może przywrócić zaufanie społeczności międzynarodowej do przestrzegania przepisów przez Stany Zjednoczone?

Jak twierdzi jeden z depozytariuszy BWC, Stany Zjednoczone powinny być przykładem, a nie wyjątkiem, jeśli chodzi o zgodność. Po raz kolejny wzywamy Stany Zjednoczone do kompleksowego i szczegółowego wyjaśnienia ich działań biomilitarnych i zaprzestania sprzeciwiania się ustanowieniu wielostronnego mechanizmu weryfikacji.

Macau Monthly: *Dyrektor CIA William Burns wygłosił przemówienie 14 kwietnia, w którym nazwał Chiny „groźnym konkurentem, któremu nie brak ambicji ani możliwości” i że Chiny „zamierzają” zastąpić USA jako „dominującą potęgę w*

rejonie Indo-Pacyfiku.” Jaki jest komentarz Chin na ten temat?

Zhao Lijian: Stany Zjednoczone nieustannie rozpowszechniają dezinformację o kryzysie na Ukrainie, rażąco oczerniając Chiny i wbijając klin między Chiny a Rosję, mając na celu czerpanie korzyści z reperkusji między innymi zrzucania winy i konfrontacji. Stany Zjednoczone powinny bardziej skupić się na swojej odpowiedzialności za wybuch i eskalację kryzysu na Ukrainie. ... Zbyt długo Stany Zjednoczone podbijały „teorię zagrożenia dla Chin” i obrzucały Chiny pomyjami. Ale kłamstwa pozostają kłamstwami, bez względu na to, ile razy się je powtarza. Świat może sprawiedliwie osądzić wkład Chin w światowy pokój i rozwój. Niektórzy politycy amerykańscy powinni odrzucić mentalność „zimnej” wojny, spojrzeć na rozwój Chin w obiektywnym świetle, przestać zmyślać, przestać siać niezgodę między Chinami a innymi krajami, z którymi Chiny utrzymują normalne stosunki, i robić więcej rzeczy, które sprzyjają rozwojowi stosunków chińsko-amerykańskich.

Hubei Media Group: *Niektóre amerykańskie media często wygłaszały podejrzone uwagi rasistowskie, opisując kryzys na Ukrainie i wynikający z niego problem uchodźców. „To nie są uchodźcy z Syrii... Są chrześcijanami, są biali”. Jaki jest Pana komentarz?*

Zhao Lijian: Zauważyłem również takie uwagi, nad którymi ubolewają ludzie z odpowiednich krajów i regionów. Rzecznik Agencji ONZ ds. Uchodźców podkreślił, że bez względu na to, skąd pochodzą przesiedleńcy, z Ukrainy, Afganistanu czy Syrii, musimy pamiętać, że „wszyscy są ludźmi”. Tedros Ghebreyesus, dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia, również zakwestionował „czy świat naprawdę przykładą taką samą wagę do czarno i białego życia”. Powiedział, że nawet ułamek uwagi nie poświęca się trwającym kryzysom w Etiopii, Jemenie, Afganistanie i Syrii oraz reszcie świata w porównaniu z Ukrainą.

Chcę podkreślić, że różnice w kolorze skóry i języku w żadnym

wypadku nie mogą stać się wskaźnikami hierarchii czy wyższości. Życie wszystkich ludzi zasługuje na równą uwagę i szacunek. Ranking różnych ras na podstawie narzuconych sobie kryteriów i selektywnego okazywania sympatii odzwierciedla jedynie typową dyskryminację rasową i podwójne standardy. Ponownie ujawnia supremację białych i wyższość cywilizacyjną zakorzenioną w sposobie myślenia niektórych krajów.

Chcę też podkreślić, że historyczne meritum kwestii ukraińskiej jest jasne. Badanie przyczyn katastrof humanitarnych w Federalnej Republice Jugosławii, Afganistanie, Iraku i Syrii na przestrzeni ponad 30 lat od zakończenia zimnej wojny może łatwo wskazać sprawcę kwestii ukraińskiej, który zdestabilizował sytuację regionalną, wzniecił sprzeciw i konfrontację oraz stworzył ludzkie tragedie. Kraj, który kreuje się na „latarnię demokracji” i wzór do naśladowania praw człowieka, ma wszelkie powody, by pod pretekstem sprawiedliwości odrzucić arogancję i uprzedzenia, przestać podkopywać pokój i spokój innych krajów i całego świata oraz gorliwie wnosić wkład do cywilizacji ludzkiej. W przeciwnym razie będzie tylko jeszcze bardziej dyskredytować własną wiarygodność i reputację w społeczności międzynarodowej.

Global Times: Według doniesień, Agencja Wywiadu Obronnego USA opublikowała 12 kwietnia raport, w którym twierdzi, że chińska flota satelitów wywiadowczych, obserwacyjnych i rozpoznawczych (ISR) stale się rozwija i pod względem ilości ustępuje tylko USA. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza „posiada i obsługuje około połowy światowych systemów ISR, z których większość może wspierać monitorowanie, śledzenie i namierzanie sił amerykańskich i sojuszniczych na całym świecie, zwłaszcza w regionie Indo-Pacyfiku”. Raporty mówią również, że Chiny i Rosja nadal rozwijają i rozmieszczają broń laserową zdolną do niszczenia satelitów USA. Jaka jest odpowiedź Chin?

Zhao Lijian: Stany Zjednoczone snują narrację o tak zwanym zagrożeniu ze strony Chin i Rosji w przestrzeni kosmicznej, próbując usprawiedliwić własną rozbudowę militarną w celu

poszukiwania hegemonii kosmicznej. To tylko kolejna ilustracja tego, jak Stany Zjednoczone trzymają się mentalności z czasów zimnej wojny i odrzucają odpowiedzialność.

To Stany Zjednoczone stanowią największe zagrożenie dla bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej. Po jawnym zdefiniowaniu przestrzeni kosmicznej jako domeny wojennej, rząd USA przyspieszył wysiłki w celu zbudowania sił kosmicznych i dowództwa kosmicznego oraz dużo inwestuje w rozwój i rozmieszczenie ofensywnej broni kosmicznej. Pomimo posiadania ponad 1000 satelitów, Stany Zjednoczone nadal mają napięty harmonogram wystrzeliwania wszystkich typów satelitów, w tym tych przeznaczonych do rozpoznania wojskowego. Wojsko amerykańskie wzięło również udział w wielu komercyjnych projektach inwestycyjnych w kosmos i zakupiło komercyjne usługi satelitarne o wartości miliardów dolarów do celów wojskowych. Jednocześnie Stany Zjednoczone od dawna utrudniają negocjacje w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej i stały się największą przeszkodą w procesie kontroli zbrojeń w kosmosie. ...

Rząd Stanów Zjednoczonych powinien poważnie wziąć na siebie odpowiedzialność jako duży kraj i zastanowić się nad swoimi negatywnymi ruchami w kosmosie. Strona amerykańska powinna przestać rozpowszechniać narrację o „zagrożeniu Chin w kosmosie”, przestać utrudniać proces negocjacji w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w kosmosie i wnieść należyty wkład w ochronę trwałego pokoju i bezpieczeństwa w kosmosie.

Beijing Youth Daily: *Kryzys na Ukrainie doprowadził do gwałtownego wzrostu cen żywności i innych towarów masowych. Bezpieczeństwo żywnościowe stało się kluczowym tematem, który przyciąga uwagę międzynarodową i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego, a nawet stabilności na świecie. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?*

Zhao Lijian: Po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą USA i

ich sojusznicy nałożyli na Rosję ciąg jednostronnych sankcji. Ale zamiast rozwiązywać jakiegokolwiek problemy, sankcje te tylko naruszyły podupadającą gospodarkę światową. Właśnie zwrócił Pan uwagę na bezpieczeństwo żywnościowe. Zauważyłem, że nawet sam prezydent USA musiał przyznać, że „cena sankcji nałożonych na Rosję dotyczy również innych krajów. Narzuca się to również bardzo wielu krajom” i że niedobór żywności będzie prawdziwy. Zauważyłem również, że artykuł na German-foreign-policy.com napisał, że gwałtownie rosnąca cena żywności może wywołać zamieszki głodowe w świecie arabskim, co może prowadzić do politycznych turbulencji.

Kraje na całym świecie mają już wystarczająco dużo na głowie, ponieważ muszą zareagować na COVID-19 i osiągnąć ożywienie gospodarcze. W takim kontekście rozległe i masowe sankcje nie tylko spowodują nowe nieodwracalne straty, ale mogą również wywołać wstrząsy w obecnym światowym systemie gospodarczym, niszcząc wyniki międzynarodowej współpracy gospodarczej na dziesięciolecia i ostatecznie zmuszając ludzi na całym świecie do zapłacenia ogromnej ceny. Nie jest ani sprawiedliwy, ani rozsądny i jest sprzeczny z międzynarodową sprawiedliwością i aspiracjami ludzi.

Dialog i negocjacje, alternatywa dla wojny i sankcji, są podstawowym rozwiązaniem problemów międzynarodowych i regionalnych ognisk zapalnych i reprezentują „właściwą drogę”, która najlepiej odpowiada interesom wszystkich stron. Społeczność międzynarodowa powinna nadal działać na rzecz postępu negocjacji rosyjsko-ukraińskich i tworzenia warunków do porozumienia politycznego. Stany Zjednoczone, jako winowajca kryzysu na Ukrainie, powinny w szczególności spojrzeć na swoją duszę, zaprzestać swojego starego zwyczaju narzucania się i nadać impet rozmowom pokojowym, zamiast podsycać ogień. Jako duży kraj na świecie, Stany Zjednoczone powinny również wziąć na siebie większą odpowiedzialność za obronę stabilności światowego systemu gospodarczego wraz z jego zasadami i fundamentami. Nie powinna rozmyślnie prosić

całego świata o zapłatę za jednostronne sankcje USA.

Global Times: Niedawny sondaż przeprowadzony przez huanqiu.com pokazuje, że blisko 90 procent ankietowanych chińskich internautów uważa, że Stany Zjednoczone nie stoją po stronie równości i sprawiedliwości w kwestii Ukrainy, ale zamiast tego praktykują hegemonię i zastraszanie. Jaki jest Pana komentarz?

Zhao Lijian: Zwróciłem uwagę na ten sondaż, który odzwierciedla głos większości za sprawiedliwością. Szczegóły rozwijającej się kwestii ukraińskiej są jasne. Ruchy kierowanego przez USA NATO doprowadziły do eskalacji napięcia między Rosją a Ukrainą do punktu krytycznego. Stany Zjednoczone zamiast podejmować realne działania w celu złagodzenia sytuacji, nieustannie dolewają oliwy do ognia, zaostrzając konflikt, zmuszając inne kraje do opowiedzenia się po jednej ze stron i tworząc mroźny efekt „przyjaciela lub wroga”. Co może to reprezentować poza hegemonią i zastraszaniem? Stany Zjednoczone również nieustannie rozpowszechniają dezinformację, aby oczernić Chiny i zniekształcić odpowiedzialne stanowisko Chin w zakresie ułatwiania rozmów pokojowych. Zawiera w sobie program rzucania winy, wszczynania konfrontacji, czerpania korzyści z sytuacji i szukania przestrzeni do jednoczesnego powstrzymania Chin i Rosji. Czy może to być coś innego niż hegemonia i zastraszanie?

Sprawa ukraińska ujawniła, co robią Stany Zjednoczone w dążeniu do hegemonii i zastraszania. Ale lista praktyk USA o tym samym charakterze jest długa. Trzymając się mentalności zimnej wojny, Stany Zjednoczone mają obsesję na punkcie wytyczania linii ideologicznych podczas tworzenia zamkniętych i ekskluzywnych klik oraz podsycania opozycji i konfrontacji. Prawdziwym celem jest przedłużenie hegemonii i polityki siły USA. Pod sztandarem demokracji, wolności i praw człowieka Stany Zjednoczone inicjują „kolorowe rewolucje”, które wywołują spory regionalne i posuwają się tak daleko, że bezpośrednio prowadzą wojny przeciwko innym krajom, które

pogłębiają napięcia w sytuacji bezpieczeństwa regionalnego i globalnego. Program ma zarobić na niestabilności dla ogromnych interesów gospodarczych i geopolitycznej przewagi. Świadomie dzierżąc pałeczkę jednostronnych sankcji, Stany Zjednoczone angażują się również w przymus gospodarczy, który poważnie podważa stabilność globalnych łańcuchów przemysłowych i dostaw. Ten ruch ma na celu stłumienie i powstrzymanie innych krajów. Stosując się do prawa międzynarodowego i zasad międzynarodowych, które uznają za stosowne, Stany Zjednoczone stosują samowolny „porządek oparty na zasadach” jako „reguły gangu”, aby bronić polityki władzy i hegemonii.

Pokój i rozwój stanowią nadrzędny trend i zyskują przytłaczające poparcie. Zastraszanie i hegemoniczne praktyki USA wbrew ówczesnemu trendowi spotkały się z silniejszą krytyką i odrzuceniem w społeczności międzynarodowej. USA powinny stawić czoła opinii publicznej świata, w tym Chin, odrzucić zimną wojnę i mentalność o sumie zerowej, a także przestarałe myślenie o dążeniu do swojego absolutnego bezpieczeństwa kosztem innych we wczesnym terminie i powrócić do drogi do utrzymania międzynarodowej równości i sprawiedliwości.

Agencja informacyjna Xinhua: *Podczas spotkań ministrów spraw zagranicznych NATO 6 i 7 kwietnia sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg oskarżył Chiny o „niechęć do potępienia rosyjskiej agresji” na Ukrainę. Powiedział: „Pekin przyłączył się do Moskwy, kwestionując prawo narodów do wyboru własnej drogi. To dla nas wszystkich poważne wyzwanie”. Koncepcja Strategiczna NATO – 2030 po raz pierwszy uwzględni systemowe wyzwania dla bezpieczeństwa demokracji, jakie niosą ze sobą „rosnące wpływy i polityka przymusu” Chin. Jaki jest komentarz Chin?*

Zhao Lijian: Od pewnego czasu szef NATO lekceważy fakty i miesza czerń z bielą, wysuwając bezpodstawne oskarżenia, oszczerstwa i ataki na Chiny. Wygłaszał nieodpowiedzialne komentarze na temat chińskiej polityki zagranicznej, mówił o

„chińskim zagrożeniu”, a nawet ostatnio stosował przymus wobec Chin. Chiny ubolewają nad tym i odrzucają to, i wielokrotnie składały uroczyste przedstawicielstwa w NATO.

Jako największy sojusz wojskowy zrodzony z zimnej wojny, NATO od dawna trzyma się przestarzałej koncepcji bezpieczeństwa, angażując się w konfrontację blokową zgodnie ze schematem starej zimnej wojny i sprowadzając się do roli narzędzia hegemonii jakiegoś kraju. Udając się jako organizacja defensywna, NATO nieustannie sprawia kłopoty i tworzy konfrontację w rzeczywistości. Prosząc inne kraje o przestrzeganie podstawowych norm rządzących stosunkami międzynarodowymi, NATO prowadziło wojny przeciwko suwerennym państwom i strzelało bezkrytycznie pociskami, które doprowadziły do śmiertelnych ofiar i wysiedleń cywilów. NATO, organizacja wojskowa na Północnym Atlantyku, udała się w ostatnich latach do regionu Azji i Pacyfiku, aby naprężyć muskuły i wywołać napięcia. NATO przekracza regiony i pola i domaga się nowej zimnej wojny polegającej na konfrontacji bloków. Daje to wystarczający powód do wysokiej czujności i zdecydowanego sprzeciwu społeczności międzynarodowej...

Źródło: [Ministry of Foreign Affairs of the People's Republic of China](#)

Twarze Kijowa: reżyser i aktor



Rosja jest na wykończeniu. Białoruś przystąpi do wojny. Rosjanie gwałcą dzieci. Ludzkie zwłoki zaminowywane są przez rosyjskich żołnierzy. Pszczoły atakują rosyjskich agresorów. Rosja wkrótce zawrze pokój na warunkach Kijowa. Pokój tuż-tuż, a może jednak trochę później.

Tysiącami, często wzajemnie sprzecznych komunikatów dzieli się z Ukrainą i światem **Aleksiej Arestowicz** (na zdjęciu), doradca **Wołodymyra Zełeńskiego**, wyrastający na czołowego reżysera propagandy władz w Kijowie. Media polskie każdą podawaną przez niego informację prezentują z nabożną powagą, niczym objawioną prawdę. Kim jest reżyser i dlaczego odnosi dziś manipulacyjny sukces?

Aktor

Urodził się 3 sierpnia 1975 roku w niewielkiej gruzińskiej miejscowości Dedoplis Tskaro. W jego oficjalnej biografii mowa jest o tym, że nie jest etnicznym Ukraińcem. Raczej dzieckiem wielkich przestrzeni i zmieszanych narodowości Związku Radzieckiego – w połowie Białorusinem, w połowie Polakiem. Wiadomo, że jego ojciec był wojskowym, oficerem armii radzieckiej. Po latach jego rodzina opuściła Gruzję i przeprowadziła się na Ukrainę. To tam Aleksiej Arestowicz ukończył liceum nr 178 w Kijowie, a następnie zdał egzaminy wstępne na biologię na stołecznym Uniwersytecie Narodowym im. Tarasa Szewczenki.

Wolał jednak zająć się innego rodzaju działalnością, bliższą duszy artysty – improwizatora. Przerwał studia. W 1992 roku zaczął występować jako aktor w kijowskim teatrze „Czarny Kwadrat” (ostatni raz na jego deskach wystąpił w 2020 roku).

Szpieg

Arestowicz interesował się jednak nie tylko aktorstwem. Pociągała go kariera wojskowa, a ściślej wywiadowcza. To dlatego podjął studia w Odesskim Instytucie Wojsk Lądowych, który ukończył z wykształceniem tłumacza wojskowego z języka angielskiego. Tłumacze w wojsku to, rzecz jasna, zazwyczaj funkcjonariusze armijnego wywiadu lub kontrwywiadu.

W 1999 roku (za czasów prezydentury **Leonida Kuczmy**) zaczął służyć jako oficer Głównego Zarządu Wywiadu Sił Zbrojnych Ukrainy. Szefem wojskowego wywiadu był wówczas **gen. Igor Smieszko**, w latach 2003-2005 stojący na czele Służby Bezpieczeństwa Ukrainy, następnie doradca prezydenta Petra Poroszenki i kandydat w wyborach prezydenckich oraz w wyborach mera Kijowa. Smieszko to, nawiasem mówiąc, dość ciekawy przykład przenikania się świata polityki, biznesu i służb specjalnych nad Dnieprem.

Arestowicz odszedł z wywiadu wojskowego w 2005 roku. Motywy tej decyzji przedstawiał w późniejszych wywiadach. „Służyłem w Departamencie Badań Strategicznych Ministerstwa Obrony. Przygotowywane przez nas raporty trafiały bezpośrednio na biurko prezydenta, premiera, ministra obrony, przewodniczącego Rady Najwyższej itd. Sytuacja w kraju zmieniła się po ‘pomarańczowej rewolucji’. Nonsensem jest sytuacja, w której byli kierownicy cukrowni zaczynają wydawać rozkazy i pouczać czynnych oficerów, jak mają pełnić swą służbę, o czym kiedyś powiedziałem wprost dowództwu. W odpowiedzi usłyszałem: – Dokąd ty niby pójdziesz? Będziesz służył dalej. Następnego dnia nie przyszedłem do pracy i po długich wahaniach postanowiłem w końcu odejść” – wspominał w jednym z wywiadów ten okres.

Polityk – happener

Po odejściu z służby wywiadu Arestowicz rzucił się w chaotyczny wir ukraińskiej polityki. Z jakichś względów (być

może nieporozumień z przełożonymi w wojsku) zajął stanowisko jednoznacznie krytyczne wobec kijowskiego Majdanu 2004 roku, czyli tzw. pomarańczowej rewolucji. I przyłączył się do kierowanej przez **Dmytro Korczyńskiego** partii Bractwo. Ideologicznie ugrupowanie to określane bywa mianem nacjonalistyczno-anarchistycznego, choć używane przez nie barwy i symbolika nawiązują wprost do obozu czarno-czerwonego. Sam jego lider i założyciel znany był wcześniej przede wszystkim z tego, że brał udział w czeczeńskiej wojnie domowej przeciwko Moskwie, a także w wojnie w Abchazji – przeciwko niepodległościowcom abchaskim, po stronie Gruzji.

Był też działaczem Ukraińskiego Zgromadzenia Narodowego – Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (UNA-UNSO), ugrupowania jednoznacznie neobanderowskiego, we władzach którego zasiadał syn Romana Szuchewycza, Jurij Szuchewycz. Korczyński nie odniósł większych sukcesów w polityce, w przeciwieństwie do wielu innych skrajnych nacjonalistów. Nadal obecny był jednak w mediach ukraińskich. W 2016 roku tak mówił o Polsce: „Obecnie w kraju tym rozwija się polski nacjonalizm i dzieje się to kosztem Ukraińców. Rosną tam żądania historyczne i terytorialne pod naszym adresem... Czyli będziemy w stanie wojny bądź przygotowań do niej przez najbliższe sto lat, to pewne”.

Korczyński, mimo braku politycznego znaczenia, rozkręcił całkiem niezły interes w poddanej skrajnej komercjalizacji polityce ukraińskiej. Jego ludzi wynająć mógł praktycznie każdy i w dowolnym celu, organizując jakiś protest. Oczywiście, nie bezpłatnie. W 2005 u jego boku staje Arestowicz, który wkrótce został wiceprzewodniczącym Bractwa. W 2009 roku to właśnie on kierował anarchistyczną akcją protestów partii pod hasłem „Precz ze wszystkimi!”. Jednocześnie, wraz z Korczyńskim, zaczyna ogłaszać prace nad planami obrony Krymu przed potencjalną rosyjską agresją.

Ich relacje z Moskwą są wszakże dość złożone. W 2005 roku Arestowicz, krytyczny wobec pomarańczowej rewolucji, jeździ na spotkania Ruchu Eurazjatyckiego **Aleksandra Dugina** do Moskwy i

tam razem z Korczyńskim wzywają do opracowania wspólnej, skutecznej taktyki przeciwko kolorowym rewolucjom na przestrzeni postradzieckiej. Do dziś niektórzy oponenci podejrzewają go w związku z tym o „agenturalne” powiązania z Kremlm, choć – biorąc pod uwagę faktyczną pozycję Dugina – jest to nieprawdopodobne.

Ostatnim akordem związku politycznego Arestowicza z Korczyńskim i jego Bractwem jest protekcja, jakiej udzielił mu ten ostatni w znalezieniu pracy. W 2009 roku zostaje zastępcą szefa administracji rejonu przymorskiego w Odessie. Merem tego miasta jest wówczas znajomy Korczyńskiego, **Eduard Gurwic**, antykomunistyczny polityk i biznesmen żydowskiego pochodzenia, który jeszcze w 1999 roku zasłynął przemianowaniem jednej z odesskich ulic z imienia pisarza **Aleksandra Gribojedowa** na ultranacjonalistę Szuchewycza. Arestowicz po kilku miesiącach odchodzi z pracy w Odessie. I znika na pewien czas z przestrzeni publicznej.

Psycholog

W międzyczasie obecny doradca Zeleńskiego kończy dość osobliwy kurs psychologiczny prowadzony przez rosyjskiego guru Aleksandra Kamieńskiego (pseudonim **Awessałom Podwodnyj**). Kamieński uprawia egzotyczną syntezę psychologii, praktyk ezoterycznych zainspirowanych nurtem New Age i metod terapeutycznych psychoanalizy. Arestowicz koncentruje się podczas nauki przede wszystkim na technikach oddziaływania i manipulowania.

Pozwoliło mu to na otwarcie własnej działalności tzw. coacha i doradztwa psychologicznego. Zaczyna rozwijać prywatną działalność w tej sferze, jednak wciąż najwyraźniej posiadane umiejętności chce wykorzystywać nie w biznesie, lecz raczej w wojsku, służbach i polityce.

Ekspert i „antyterrorysta”

W 2014 roku, po rozpoczęciu wojny domowej na Donbasie,

Arestowicz rozkręca swoją aktywność komentatorską w mediach społecznościowych. Zaczyna być zapraszany w roli eksperta przez kolejne ukraińskie media tradycyjne. Próbuje prognozować scenariusze dalszego przebiegu konfliktu. Warto jednak zwrócić uwagę, że wszelkie prognozy formułuje w taki sposób, by można było na pierwszy rzut oka pozytywnie zweryfikować ich prawdziwość. W istocie są to zazwyczaj przewidywania bardzo mgliste lub wielowariantowe. To jednak część promocji własnego wizerunku, której Arestowicz z powodzeniem zaczyna się oddawać.

Podobnym elementem tego rodzaju była zapewne podjęta przez niego decyzja o udziale w charakterze żołnierza kontraktowego w **Operacji Antyterrorystycznej (ATO) przeciwko mieszkańcom Donbasu**. Obecność tą wykorzystuje na dwa sposoby. Po pierwsze, zaczyna prezentować się coraz powszechniej jako wybitny ekspert i analityk ds. militarnych (obecność w strefie konfliktu zbrojnego ma uwiarygodniać jego status). Po drugie, tworzy legendę na temat własnej obecności w strefie konfliktu; opowiadając m.in. o tym, że 33 razy przekraczał linię frontu. Kłopot w tym, że nie stacjonował na tej linii, lecz w położonym daleko od niej Kramatorsku.

W efekcie setki tysięcy subskrybentów zaczyna oglądać profil Arestowicza w Facebooku, filmy na jego kanale YouTube. W pewnym momencie, w charakterystyczny dla siebie, mglisty sposób miał nawet przewidzieć wybuch wojny rosyjsko-ukraińskiej. Nadal prowadzi też szkolenia z zakresu psychologii, w czym pomaga mu coraz większa rozpoznawalność medialna.

Twarz Zełeńskiego

W 2019 roku i w pierwszej połowie 2020 roku w niewybrednych słowach atakuje niedawno wybranego na urząd prezydenta Zełeńskiego. Jesienią 2020 roku zaczyna chwalić prezydenta, po czym wkrótce zostaje rzecznikiem delegacji ukraińskiej w Trójstronnej Grupie Kontaktowej ds. porozumień mińskich.

Pozwala mu to zyskać rozpoznawalność na szczeblu międzynarodowym; to właśnie on przedstawia stanowisko Kijowa w omawianych przez wszystkie media negocjacjach w sprawie Donbasu.

Coraz częściej podkreśla, że o realizacji żadnych porozumień nie może być mowy. **W jednym z wywiadów w 2021 roku mówi wprost, że na Donbasie „wojna ukraińsko-rosyjska” trwać będzie jeszcze bardzo długo.** Gdy zostaje dodatkowo doradcą szefa Biura Prezydenta Andrieja Jermaka, we wrześniu 2021 roku mówi wprost: reintegracja Donbasu z Ukrainą to plan, który realizowany będzie w ciągu najbliższych 25 lat, a jakiegokolwiek rozmowy Kijowa z Donieckiem i Ługańskiem nie mają sensu.

Zawodowy propagandzista

Podczas służby na Donbasie Arestowicz trenuje stosowanie instrumentów propagandy wojennej. W 2015 roku, gdy doszło do okrażenia jednostek ukraińskich przez separatystów pod Debalcewem, utrzymuje – wbrew faktom i liczbom – że straty Kijowa są nieznaczące. W 2017 roku stwierdza wprost w jednym z wywiadów: „Drodzy przyjaciele! Sporo was oszukiwałem od wiosny 2014 roku. Fałszywe informacje przeze mnie przekazywane dotyczyły dwóch podstawowych obszarów: – stworzenia patriotycznej iluzji, w ramach której ‘wszyscy jesteśmy zjednoczeni, szanujemy się i jesteśmy bohaterami’, zaś przed Ukrainą jest świetlana przyszłość; – czarnej propagandy przeciwko Federacji Rosyjskiej. To były działania czysto propagandowe, powołane do życia w obliczu militarnej agresji Rosji przeciwko Ukrainie. Po trzech latach doszedłem do wniosku, że propaganda jest częścią wojny, możliwą i nawet konieczną (niestety) na zasadach anonimowych czyli pod warunkiem, że nie podpisujemy się pod nią własnym nazwiskiem”.

Aleksiej Arestowicz jest wizerunkowym magikiem wykonującym swoje sztuczki na zlecenie i dla własnej satysfakcji. Pomimo partyjnej przeszłości i agresywnych, teatralnych wypowiedzi, nie jest w najmniejszym stopniu ukraińskim nacjonalistą. „**Nie**

jestem patriotą. Nie tylko Ukrainy, ale żadnego państwa narodowego. Jestem patriotą 'projektu nr 5', projektu zjednoczonej Ziemi w duchu Pierre'a Teilharda de Chardina i Władimira Wiernadskiego. Spośród postaci nam współczesnych, najbliżej mi do Elona Muska, człowieka, który najbardziej konsekwentnie i aktywnie wciela w życie projekt przebudowy systemu społecznego 'Ludzkość' w wymiarze poliglobalnym... Na kwestie odbudowy historycznej pamięci, sprawiedliwości, walk, zwycięstw i klęsk, powstawania narodów, języków, dziejowych ran spoglądam niczym żołnierz na wesz. Pluję na to wszystko z wysokiej wieży noosferyzmu. Mogę nawet uznać ich znaczenie, ale dla mnie są po prostu nieinteresujące. Właśnie dlatego mówię w języku, w którym jest mi wygodniej. Jeśli jesteście patriotami, szanuję to. Ale bardzo nie podoba mi się ta odmiana patriotyzmu, która nas wszystkich uwiodła. Jeśli w jego imię mamy niektóre rzeczy przemilczeć i wywierać na kogoś presję, to ja w takim patriotyzmie nie biorę udziału" – mówił w wywiadzie. Na swoim kanale YouTube podkreślał, że będzie się posługiwał językiem rosyjskim z dwóch względów: dlatego, że to język, którym porozumiewał się w domu z rodziną i dlatego, że chce uprawiać skuteczną propagandę skierowaną do większej liczby ludzi.

Co ciekawe, Arestowicz uczciwie przyznał – mówiąc to w kontekście wycofania się Stanów Zjednoczonych z Afganistanu – że wprowadzanie jednakowych demokratycznych, uniwersalnych standardów w różnych krajach się nie sprawdza. Także na Ukrainie. Jeszcze przed wybuchem wojny proponował natomiast zmianę nazwy Ukrainy na Ukrainę-Ruś. Wprawdzie później stwierdził, że był to żart, jednak stanowiło to z pewnością ambitną próbę wrzucenia do debaty publicznej kwestii rywalizacji o dziedzictwo Rusi Kijowskiej.

Wizerunkowy majstersztyk

Aresowicz, który zawsze marzył o wpływaniu na ludzi, dziś wywiera na nich wpływ w skali globalnej. Formułowane przez niego narracje i dezinformacje kolportowane są nie tylko na

Ukrainie, ale na całym tzw. Zachodzie, a nawet częściowo na obszarze postradzieckim. **Niewątpliwie jest człowiekiem obdarzonym wielką kreatywnością i talentem manipulacyjnym.**

Naprzeciw niego do rywalizacji staje umundurowany **gen. Igor Konaszenkow**, rzecznik prasowy rosyjskiego Ministerstwa Obrony. Jego suche, sztywno wypowiedane komunikaty nie rozbudzają niczyjej wyobraźni. **Konaszenkow pochodzi z poprzedniej epoki, z ery sprzed mediów społecznościowych.** W Rosji coraz częściej problem się zauważa, ale jest już za późno na odzyskanie inicjatywy na froncie zmagania o narzucenie swojej narracji.

Arestowicz z pewnością nie jest samotnym geniuszem. **Wspomagają go najlepsze firmy z sektora PR ze Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.** To jednak on odgrywa rolę jednej z twarzy Kijowa. Jest aktorem i reżyserem, wydaje się, że dużo bardziej samodzielny od swego formalnego pryncypała Zełeńskiego. Na razie, również w Polsce, jego wpływ na opinię publiczną jest znacznie większy od wpływu miejscowych polityków. Czy kiedyś, podobnie jak zrobił to w 2017 roku, opowie do jakich kłamstw się uciekał i ujawni techniki działania bardzo sprawnej ukraińskiej propagandy wojennej?

Mateusz Piskorski

Zbyt podobne, żeby spać spokojnie...



Mimo upływu 79 lat od ludobójstwa dokonanego na Polakach przez ukraińskich zwyrodnialców i psychopatów z OUN – UPA na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej, ich potomkowie, jak widać posiadający te same geny, które pompują tę samą hajdamacką krew, robią dziś dokładnie to samo co ich przodkowie, nawiązując do ludobójczych tradycji swoich ojców i dziadów, odwołując się zarazem nie tylko do zbrodniczych idei swoich antenatów, ale jak widać równie ochoczo, powielając ich czyny.

I znów, tak jak na Wołyniu te same metody wobec ludzi nie podzielających nazistowskich poglądów ich banderowskich oprawców. Przyjdzie jednak czas, prędzej, czy później, że świat dowie się prawdy. Dość już nazizmu i wszystkiego co jest z nim związane. Czy świat już zapomniał ile dziesiątek milionów ludzi pochłonęła wywołana przez niemieckich narodowych socjalistów druga wojna światowa, za którymi wyszli z czeluści najgłębszej otchłani ich naśladowcy, którzy stworzyli na ziemi dosłowne piekło, którego, nie wolno nam nigdy zapomnieć? Czy świat udaje, że jest ślepy na to kim są ukraińscy szowiniści i ich zbrodnicze formacje czasu obecnego, chlubiący się, że ich wzorami, do których nawiązują, są najwięksi ludobójcy w historii świata spod znaku OUN – UPA i SS Galizien, których to zbrodniczych, ukraińskich formacji kolaboranckich w służbie III Rzeszy, idee, były wprost zaczerpnięte z ideologii niemieckiej NSDAP ? A w końcu, gdzie podziały się ideały, gdzie człowieczeństwo, którymi to frazesami wycierają dziś sobie swoje brudne gęby, z minami zatroskanych prawami człowieka, kanalie bez sumienia, zwani politykami z tzw. „demokracji” świata zachodu, który chyba dla jaj określają mianem wolnego świata, z którym świat zachodu, nigdy nie miał nic wspólnego... Natomiast gdy padają

nazwy takich państw jak Jugosławia, Libia, Irak, Syria i Palestyna, wtedy świat nagle zamyka oczy i swoje brudne sumienia, udając, że niczego nie widzi, niczego nie pamięta, w ogóle nie ma tematu, choć ofiary do dziś upominają się o sprawiedliwość.

Dzicz banderowska

Dzicz banderowska przywiązuje ludzi do słupów, drzew i znaków drogowych, a potem bez opamiętania i żadnych hamulców, bestialsko katuje nawet kobiety i dzieci.

TORTURY STOSOWANE NA LUDNOŚCI POLSKIEJ PRZEZ ORGANIZACJĘ UKRAIŃSKICH
NACJONALISTÓW (OUN)-UKRAIŃSKĄ POWSTAŃCZĄ ARMİĘ (UPA)
W LATACH 1939-1947
FOLTERUNGEN DES POLNISCHEN VOLKS IN DEN JAHREN 1939-1947 DURCH
DIE ORGANISATION UKRANISCHER NATIONALISTEN UND DER UKRANISCHEN ARMEE



113. Ściskanie kilku ofiar razem drutem kolczastym.

Mehere Opfer wurden mit einem Stacheldraht gebunden.

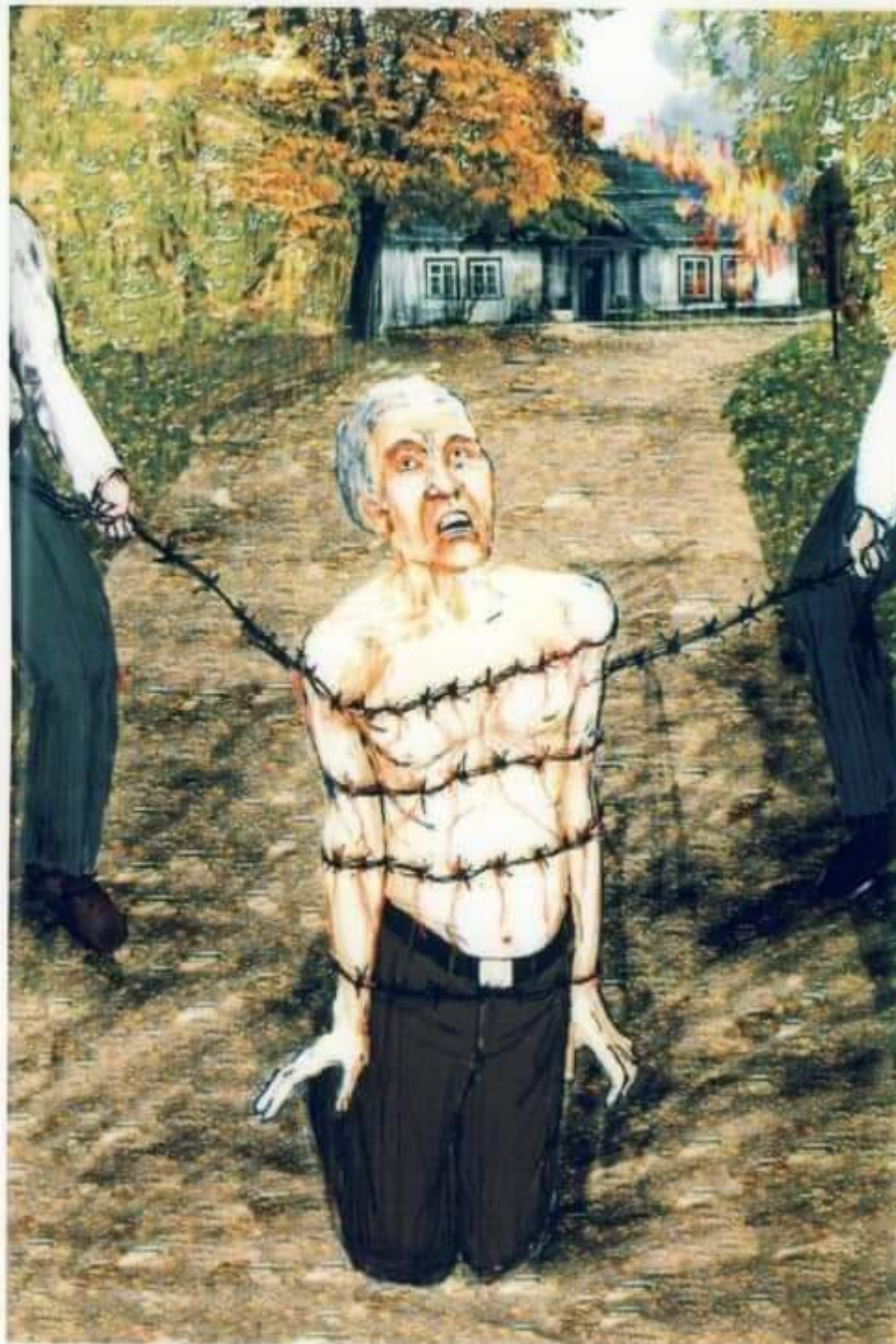
MATASZÓWKA, pow. Łuck
woj. wołyńskie, sierpień 1943
MATASZÓWKA, der Kreis Łuck
die Woiwodschaft wołyńskie, August 1943



Ukraina 2022 r.

TORTURY STOSOWANE NA LUDNOŚCI POLSKIEJ PRZEZ ORGANIZACJĘ UKRAIŃSKICH
NACJONALISTÓW (OUN)-UKRAIŃSKĄ POWSTANCZĄ ARMİĘ (UPA)
W LATACH 1939-1947

FOLTERUNGEN DES POLNISCHEN VOLKS IN DEN JAHREN 1939-1947 DURCH
DIE ORGANISATION UKRANISCHER NATIONALISTEN UND DER UKRANISCHEN ARMEE



111. Sciskanie ofiary drutem kolczastym.

Das Opfer wurde mit einem Stacheldraht
gebunden.

WYSZOGRODEK, pow. Krzemieniec,
woj. wołyńskie, maj 1943
WYSZOGRODEK, der Kreis Krzemieniec
die Woiwodschaft wołyńskie. Mai 1943



Ukraina 2022 r.

„Bohater” z SS-Galizien



A co tam ma na plecach ten bohater?

TVN24 prezentuje symbole nazistowskie



Na antenie stacji TVN24 opublikowano materiały z Ukrainy, w których bez żadnego komentarza prezentowano banderowską flagę, portrety liderów OUN-UPA, a nawet swastykę.

W miniony weekend w porannym programie na antenie TVN24 „Wstajesz i wiesz” opublikowano materiały z Ukrainy, w których wyraźnie widoczna jest symbolika banderowska, a także neonazistowska.

Najpierw pokazano materiał dotyczący reportażu „Oddział Wowy staje do walki”, poświęcony jednemu z oddziałów ukraińskiej obrony terytorialnej, a ściślej 7. rotę obrony terytorialnej Kijowa, którego działaniom towarzyszył reporter stacji TVN. W programie pokazano Wałerija Dolinowskiego ps. Hucul, dowódcę jednej z rot obrony terytorialnej Kijowa, wypowiadającego się w towarzystwie zamaskowanych, uzbrojonych członków swojego oddziału.

W tle, na ścianie, bezpośrednio obok dużej ukraińskiej flagi państwowej wisiała czerwono-czarna flaga OUN-UPA. Eksponowano tam też inne elementy symboliki banderowskiej. Poniżej flag wisiały portrety Romana Szuchewycza, głównodowodzącego UPA, odpowiedzialnego za ludobójstwo popełnione na Polakach, oraz

lidera OUN, Stepana Bandery. Symbole te były świetnie widoczne w programie, ich eksponowanie nie spotkało się z reakcją prowadzącego ani stacji.

Później wyemitowano relację polskiej wolontariuszki z Charkowa, miasta będącego od końca lutego obiektem ataków rosyjskiej armii oraz licznych ostrzałów i nalotów. Przedstawiała ona parę Ukraińców, których przedstawiła imionami Anastazja i Antonio, którzy tego dnia mieli się pobrać. Podczas rozmowy, z boku za parą Ukraińców, na półce wyraźnie widoczna jest plakietka lub tabliczka z wrytą swastyką. Również w tym przypadku nie zostało to w żaden sposób skomentowane.

TVN24 swastyka w relacji z Charkowa



Dowody rozstrzeliwania jeńców rosyjskich przez neonazistów ukraińskich



New York Times dotarł do nagrania mającego być dowodem rozstrzeliwania rosyjskich jeńców przez żołnierzy walczących po stronie ukraińskiej.

W poniedziałek w sieci pojawiło się [nagranie](#) mające pokazywać, jak ukraińscy żołnierze zabijają rosyjskiego jeńca – podaje Business Insider powołując się na gazetę New York Times, która zweryfikowała nagranie. Na nagraniu, wykonanym najwyraźniej przez członka ukraińskiego oddziału, widać co najmniej czterech rosyjskich żołnierzy leżących w kałużach krwi na drodze. Można ich zidentyfikować po białych opaskach na ramieniu, noszonych zazwyczaj przez Rosjan. Jeńcy mają naciągnięte na głowę kurtki. Jeden z nich porusza się i ciężko oddycha. „Patrz, on jeszcze żyje, charczy” – słychać komentarz z kadru.

W kadrze pojawia się lufa karabinu i w stronę jeńca padają dwa strzały. Mimo to żołnierz wciąż rzezi. Wówczas pada trzeci strzał, po którym jeńiec nieruchomieje.

Pozostali leżący żołnierze wyglądają na martwych; jeden z nich ma ręce związane za plecami.

Po chwili w nagraniu pojawia się brodaty żołnierz, który na

hasło „Sława Ukrajini!” odpowiada „Herojam Sława!”, co jest oficjalnym zawołaniem w ukraińskich siłach zbrojnych.

Według NYT do sfilmowanej sceny doszło w pobliżu wsi Dmytriwka, położonej około 11 km na południowy zachód od Buczy.

The video, which the New York Times verified Wednesday, shows what looks to be Ukrainian troops committing the killings in what appears to be a Ukrainian ambush outside a village west of Kyiv



One of the soldiers then shoots the man three times. After the second shot, the man keeps moving but stops after the third bullet

Rozpoznano 3 nazistów z linku, w którym znajduje się film z dobijaniem przez ukraińskich banderowców rosyjskiego

żołnierza. Film bardzo brutalny

<https://t.me/siIoviki/23>







***Trzech rozpoznanych członków ukraińskich zbrodniczych formacji
dobijających rosyjskich jeńców***

Video appears to show Ukrainian troops killing captured Russian soldiers.



A still frame from a video posted online on Monday shows Ukrainian soldiers at the scene where Russian soldiers were executed around March 30. **VOENACHER** via Telegram

A video posted online on Monday and verified by The New York Times appears to show a group of Ukrainian soldiers killing captured Russian troops outside a village west of Kyiv.

“He’s still alive. Film these marauders. Look, he’s still alive. He’s gasping,” a man says as a Russian soldier with a jacket pulled over his head, apparently wounded, is seen still breathing. A soldier then shoots the man twice. After the man keeps moving, the soldier shoots him again, and he stops. The Times is not publishing the video because of its graphic nature.

At least three other apparent Russian soldiers, including one with an obvious head wound who has his hands tied behind his back, can be seen dead near the victim. All are wearing camouflage, and

Robi się grubo. New York Times potwierdził autentyczność nagrania wideo przedstawiającego 11 żołnierzy strzelających do związanych rosyjskich jeńców. Z publikacji wynika, że 1 zabójstwa miały miejsce 30 marca po tym, jak 11 zaatakowali konwój pod Kijowem. pic.twitter.com/Z4TwhBtVmY

– Prawda Nas Wyzwoli ☐☐☐☐ (@MarekMa88061202) [April 6, 2022](#)

A Ukrainian news agency that posted a video of the aftermath of the ambush on March 30 (<https://t.co/v6RuDRacBu>) described it as the work of the “Georgian Legion,” a paramilitary unit of Georgian volunteers that formed to fight on behalf of Ukraine in 2014.

– Evan Hill (@evanhill) [April 6, 2022](#)

Mamuka Mamulaszwili, jeden z liderów „Gruzińskiego Legionu”, podczas wywiadu przyznał, że jego formacja nie bierze i nie będzie brać do niewoli żadnych rosyjskich jeńców.

Czekam na te artykuły w prasie mówiące, o tym, jak to Gruzini przyznają się do zabijania jeńców. Chyba, że to nie jest zbrodnia wojenna, a Mamuka pracuje dla Putina i mówi to co mu kazano?

Bucza

1. Rosjanie wychodzą z miejscowości 31 marca. Załóżmy, że zabijali cywilów opuszczając miasto. Tylko czemu akurat swoich zwolenników? Poza tym większość z zabitych ma białe opaski na rękawach, oznaczające poparcie dla Rosjan.

2. Naziści z Azowa wchodzą do Buczy dopiero 24 godziny później, czyli 1 kwietnia.

3. Propagandowe materiały nazistów wyemitowane zostają dopiero... 4 kwietnia. Zaaranżowanie sceny zajęło im tak długo? Czy reżyser i aktorzy musieli dojechać z innego planu? No a ludzie zostawili swoich bliskich na ulicy, w rynsztokach tak długo, gdy już zostali „wyzwoleni” i nie mieli się czego bać? No bo ciała nie sprzątnięte przez 5 dni?

To, czego nawet my nie zobaczyliśmy od razu (kiedy

publikowaliśmy te zdjęcia w kontekście innego fejku): na jednym zdjęciu z Buczy widać dwa ciała, na drugim już trzy. Nagle przy drewnianych paletach pojawił się trzeci trup. Przy czym zdjęcie, na którym widać tylko dwa ciała, pojawiło się wcześniej.

W jaki sposób ciała nagle pojawiają się znikąd i dokąd potem znikają w trakcie rejestrowania „zbrodni”, strona ukraińska nie mówi. Ze względu na to, że Bucza to obwód kijowski, być może, to kolejny „Duch Kijowa” pojawia się i zaraz znika? Tylko po coś bez samolotu.

https://t.me/pl_news_front

I jeszcze taka ciekawostka!

Przekazana wiadomość
Od News Front Polska

 Firma Maxar Technologies odmówiła sprzedaży zdjęć satelitarnych Buczy z 19, 22 i 23 marca (zrobionych przez satelity WorldView i GeoEye-1), które mogłyby potwierdzić obecność trupów na ulicach miasta. Firma poinformowała, że może udostępnić jedynie zdjęcia satelitarne wykonane 31 marca (czyli w tym czasie kiedy oddziały rosyjskich sił zbrojnych opuściły już miasto), tłumacząc, że materiały wcześniejsze są z niewyjaśnionego powodu "niedostępne" (mimo że są dostępne w katalogu).

Niespodzianka ?

 1.3K 22:32

Oświadczenie firmy Maxar Technologies można podsumować jedynie parafrazą słów z filmu Miś Stanisława Bareji, kierownika szatni:

„Mamy te zdjęcia, które was interesują, ale wam ich nie udostępnimy. I co nam zrobicie?”

Kolejny Ukraiński [bohater](#).

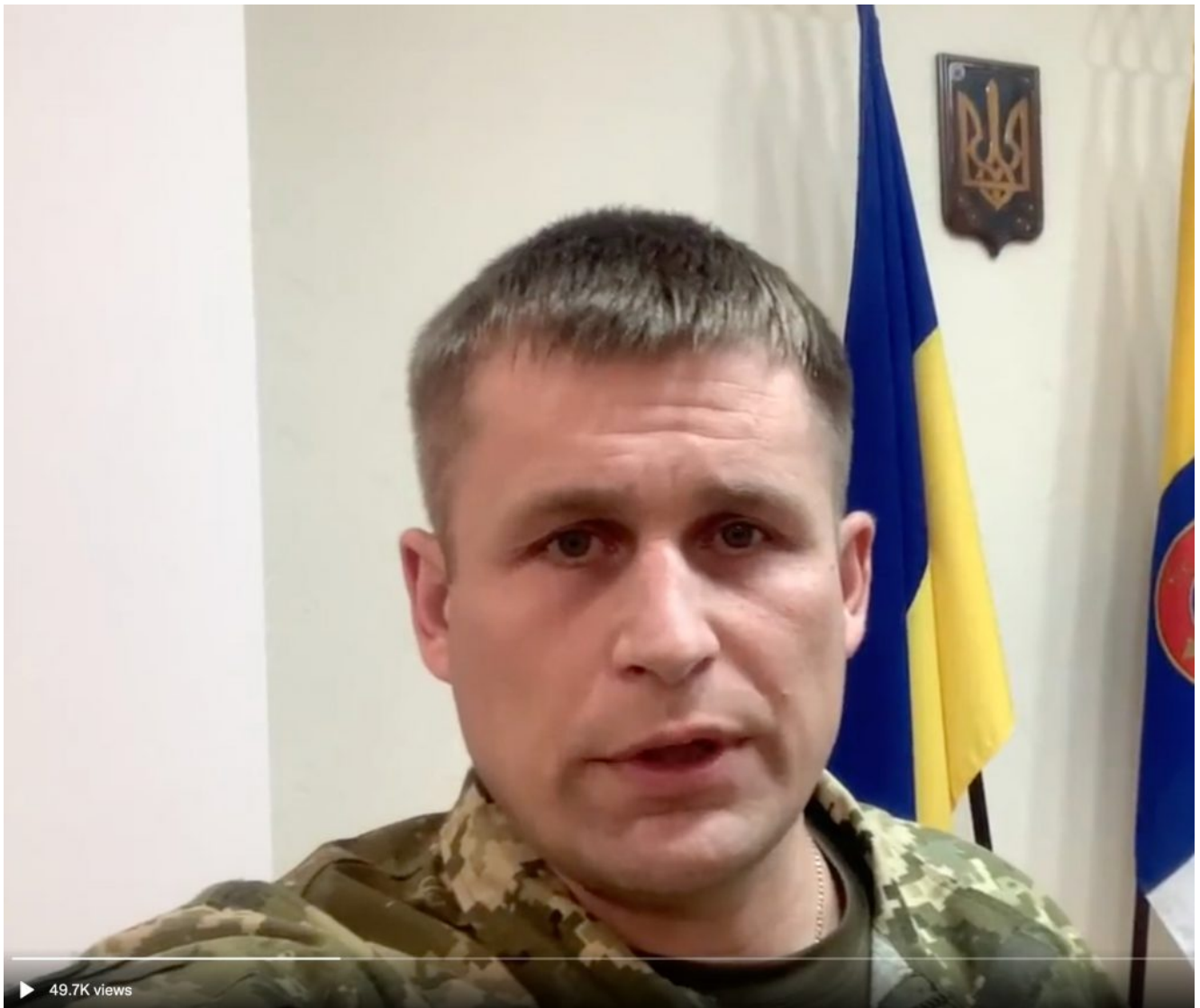
Tylko dla ludzi o mocnych nerwach...

<https://t.co/Qz2QfKoAoo>

Ukraińscy zbrodniarze wojenni torturują i strzelają w nogi rosyjskich jeńców wojennych

Ukraiński zwyrodniały, nazistowski zbrodniarz wojenny

<https://m.facebook.com/100001371725531/posts/4893402724048737/>



Maksym Marczenko mianowany przez Zełeńskiego gubernatorem Odessy. Nakazał utworzyć stanowiska strzeleckie w szkołach i szpitalach. Zabronił pod karą śmierci wypuszczania mieszkańców korytarzami humanitarnymi. Typowy ukraiński nazista i zwyrodniały zbrodniarz wojenny.

Zbyt podobne żeby spać spać spokojnie.

pic.twitter.com/p00EhFVClv

– Jarosław K. [redacted] (@JarosawK2) [March 24, 2022](#)

Seria przerażających filmów opublikowanych w mediach społecznościowych pokazuje ukraińskich cywilów – w tym kobiety i dzieci – wiązanych, rozbieranych i bestialsko bitych przez samozwańczych strażników, bez żadnego śledztwa i prawomocnego wyroku sądu.

[Banderowska symbolika i swastyka w materiałach TVN24 z Ukrainy \[+VIDEO/+FOTO\]](#)

[Gruzini walczący po stronie Ukrainy zabijali jeńców? Media publikują wstrząsające nagranie \[+VIDEO\]](#)

I na koniec...

Ukraińska żydowskiego pochodzenia została wyrzucona z polskiego hotelu. Przyczyną stała się skarga jej rodaków na zeznanie kobiety, że Charków w rzeczywistości ostrzeliwały ukraińskie siły zbrojne. W końcu pani, zmęczona atakami, powiedziała: „Nie kłamcie, bo dostaniecie zawał”.

Ukraińcy zaczynają pożerać swoich.

https://t.me/pl_news_front

Źródło: [Kresy We Krwi](#)

Świat medycyny i nauki mówi

STOP dla WHO!



Umowa z WHO jest niepotrzebna i zagraża naszej suwerenności i niezbywalnym prawom – informuje [World Council for Health](#) – WCH – Światowa Rada Zdrowia.

WHO zamierza zatwierdzić umowę pandemiczną podczas 77. Światowego Zgromadzenia Zdrowia w 2024 r., ale może to nastąpić znacznie wcześniej. WCH – podobnie jak zrzeszenie polskich organizacji wolnościowych działających pod wspólnym hasłem **TAK DLA POLSKI, NIE DLA WHO** – prowadzi kampanię przeciwko temu niedemokratycznemu posunięciu.

Elementem tej kampanii jest [„Pierwszy list otwarty w sprawie traktatu WHO o Globalnego Traktatu Pandemicznego”](#).

DO: Ludzi na całym świecie. Rządów, prezydentów i ministrów zdrowia. Niezależnych mediów.

DO: WHO poprzez Światowe Zgromadzenie Zdrowia. Dr. Tedros Adhanom Ghebreyesus. Dr. Soumya Swaminathan.

DO: ONZ poprzez António Guterresa. Liu Zhenmin. Elliott Harris. Maria-Francesca Spatolisano.

[Światowa Rada Zdrowia \(World Council for Health](#) – WCH), koalicja naukowców, lekarzy, prawników oraz społecznych organizacji pozarządowych, jest opozycją dla Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) która podejmuje za pomocą [Globalnego Traktatu Pandemicznego](#), próby zdobycia władzy podczas gdy uwaga świata skierowana jest na aktualny kryzys.

Proponowany przez WHO Traktat jest nie potrzebny i stanowi zagrożenie dla suwerenności poszczególnych krajów oraz niezbywalnych praw człowieka. Zwiększa on [zasadniczo władzę](#) WHO, pozwalając na wprowadzenie nieuzasadnionych stanów pandemicznych, zarządzania nieludzkich lockdownów oraz wymuszania kosztownych niebezpiecznych i nieefektywnych sposobów leczenia będących do tego wbrew woli ludzi.

WCH uważa że ludzie mają prawo partycypować w każdej umowie która może wpływać na ich życie, pracę, samopoczucie. Natomiast WHO postanowiło nie angażować ludzi w proces powstawania nowego Traktatu Pandemicznego, co jest jawnym dowodem na to że ich absolutnym priorytetem jest zdobycie jak największej władzy dla siebie i swoich korporacyjnych wspólników a nie dbanie o dobro i interes ludzi. Jeżeli proces powstawania Traktatu nie będzie demokratyczny i bezinteresowny to wszystko co zaserwuje nam WHO poprzez ONZ będzie bezprawne, bezpodstawne i nieważne.

Patrząc historycznie przywództwo WHO wielokrotnie zawiodło ludzi. Wśród wielu przykładów jest zatwierdzenie szkodliwej szczepionki H1N1 (świńska grypa) podczas kontrowersyjnej pandemii. Równie bardzo WHO zawiodło nas podczas Pandemii Covid-19.

Zalecając lockdowny, blokując zabiegi medyczne prewencyjne i wczesnego reagowania mimo udokumentowanej skuteczności i zalecając korzystanie z produktów prewencyjnych które nie dość że nie były bezpieczne to jeszcze były nieskuteczne. Nie możemy pozwolić ani na to aby WHO kontrolowało nasze podejście do zdrowia ani na wprowadzenia przymusowego nadzoru biologicznego. Pomimo że część finansów WHO pochodzi ze środków publicznych które reprezentują interesy ludzi to reszta pochodzi ze źródeł które sprawiają że WHO popada w konflikt interesów. Przykładem jest Gates Foundation i finansowana przez Gatesa GAVI która reprezentuje grupę firm i organizacji zajmujących się promocją szczepień przekazują oni na WHO 1 miliard USD rocznie. Pieniądze z tego prywatnego

sektora wpływają na decyzje podejmowane przez WHO, a te decyzje z kolei bezpośrednio wpływają na dochody tych firm.

Wzywamy do Działania

Współpracownicy WCH od Australii po Zimbabwe jednoczą się w sprzeciwie przed tym jakże kosztownym nadużyciem władzy. Walczą o zachowanie prawa każdego człowieka do podejmowania decyzji o samym sobie, niezależnie od woli swoich rządowych przedstawicieli. Zachęcamy i namawiamy wszystkich do wywierania nacisku na wszelką wiarygodną władzę niezależnie od szczebla, partie polityczne, związki zawodowe, społeczne organizacje pozarządowe, grupy zawodowe, osoby publiczne oraz niezależne media w celu:

1. Zwiększenia świadomości konsekwencji proponowanego przez WHO Traktatu Pandemicznego.
2. Nawoływania do ogólnokrajowych kampanii na rzecz prawa naturalnego i demokracji.
3. Przyłączania się do wiarygodnych organizacji pozarządowych takich jak Światowa Rada Zdrowia.

Zachęcamy również do czytania wszelkich dokumentów, aktów i umów które dotyczą bądź poruszają ochronę praw mężczyzn, kobiet i dzieci. Należą do nich [Zasady z Siracusy](#) zawarte w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych, które stanowią [normy prawne](#) chroniące prawa.

W 2024 WHO podczas 77th Światowego Zgromadzenia Zdrowia zamierza przyklepać swój Traktat Pandemiczny. Do tego czasu WCH będzie prowadziło kampanię społeczną przeciwko temu nieludzkemu i [nie demokratycznemu posunięciu](#). Informacje na temat dotychczasowej pracy WCH w tej dziedzinie można znaleźć pod tymi linkami: [Townhall](#) WCH na temat [planu pandemicznego](#) oraz w [artykułach](#) na ten [temat](#).

Zełenski zapytany o jakiej marzy Ukrainie: „Możemy stać się wielkim Izraelem...”



Ukraiński portal internetowy Ukrinform.ua zacytował wypowiedź Wołodymyra Zełenskiego, w której prezydent Ukrainy wyraził opinię, że Ukraina może stać się w przyszłości wielkim Izraelem.

Według korespondentów Ukrinform Zełenski został zapytany dziennikarzy o jakiej marzy Ukrainie. [Prezydent o żydowskich korzeniach](#) („Zełenski jest Żydem ze strony obojga rodziców i nawet zakłada tefilin. Odwiedził Izrael w przeszłości w ramach swojego programu telewizyjnego i nawet mówi kilka słów po hebrajsku” – czytamy na portalu ynetnews.com) stwierdził:

– *Państwo i bezpieczeństwo są chronione, powinno być na pierwszym miejscu. Myślę, że wszyscy nasi ludzie będą naszą wielką armią. Myślę, że nie możemy po prostu mówić o Szwajcarii przyszłości. Z pewnością nasze państwo może być takie za jakiś długi czas, ale na pewno **możemy stać się wielkim Izraelem**, z własną twarzą* – powiedział prezydent.

Według niego ukraińskie problemy z bezpieczeństwem będą numerem jeden w ciągu najbliższych dziesięciu lat.

– *Na pewno będziemy rozwijać technologie. Kierunek IT, który dobrze opracowaliśmy, będzie naszym numerem jeden, bo to*

wszystko dotyczy broni, w tym różnych programów. Wszystko to na pewno się wydarzy, jestem pewien. Ale jednocześnie kraj będzie absolutnie demokratyczny – powiedział Zełenski i dodał, że na Ukrainie państwo autorytarne jest niemożliwe:

– Państwo autorytarne przegrałoby z Rosją. Ponieważ ludzie wiedzą, o co walczą. (...) Demokracja jest obowiązkowa – powiedział prezydent Ukrainy.

Zauważył, że takie kwestie jak aspekty bezpieczeństwa w szkołach, instytucjach, domach powinny być ściśle przestrzegane. – Wydaje mi się, że nie powinno tu być liberalizmu – powiedział prezydent.

Jak poinformował Ukrinform, prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski powiedział w rozmowie z krajowymi dziennikarzami, że Ukraina zbuduje takie gwarancje bezpieczeństwa, aby Rosja nie mogła już ich atakować.

Źródło: [Ukrinform.ua](https://ukrinform.ua)

Świat oburza się na zbrodnicze działania Rosji, ale wzrusza ramionami na działania Chin



Większość świata słusznie zjednoczyła się przeciwko Rosji po jej inwazji na Ukrainę. Władimir Putin jest teraz pariasem na arenie międzynarodowej. Ukraina otrzymuje miliardy w ramach pomocy wojskowej i humanitarnej. Światowe zasoby miękkiej siły (soft power) zmobilizowały się, aby odciąć Rosji dostęp do usług finansowych, handlu, większości przedsięwzięć biznesowych i podróży międzynarodowych. Rosyjscy oligarchowie zostali objęci sankcjami, ich ogromne jachty są konfiskowane. Stany Zjednoczone nie będą odtąd kupować rosyjskiej ropy. Nawet nieudolne Zgromadzenie Ogólne ONZ potępiło Rosję w przytłaczającym, choć niewiążącym głosowaniu.

To wszystko jest bardzo pokrzepiające. Przeciwwstawienie się bezwzględniemu dyktatorowi, który dąży do rozszerzenia swojej władzy, tłumiąc własny naród i dopuszczając się okrucieństw w zakresie praw człowieka, wymaga zdecydowanej reakcji międzynarodowej, jeśli świat ma pozostać choć w minimalnym stopniu cywilizowany. Należy jednak zadać jedno pytanie: Dlaczego tak skutecznie mobilizujemy się przeciwko rosyjskim okrucieństwom w zakresie praw człowieka, a jednocześnie wzruszamy ramionami na ogromne zbrodnie przeciwko ludzkości popełniane przez Chińską Republikę Ludową?

Tak, rosyjska inwazja jest przerażająca i niewybaczalna. Niewinni ludzie cierpią i umierają. Ich przelana krew woła o zdecydowaną reakcję.

Ale czy trwające zło popełniane przez Komunistyczną Partię Chin (KPCh) jest mniej warte reakcji międzynarodowej? Po pierwsze, mamy do czynienia z czynnym i ciągłym ludobójstwem dokonywanym na Ujgurach w zachodnich Chinach, gdzie ponad milion niewinnych ludzi zostało uwięzionych w obozach koncentracyjnych tylko dlatego, że są muzułmańską mniejszością etniczną. Gwałty na ujgurskich kobietach są środkiem ucisku, często są zmuszane do poddawania się przymusowej sterylizacji i aborcji; ujgurscy pracownicy są wywożeni na przymusowe roboty do całego kraju jako dosłownie niewolnicy. I wszystko to w obrzydliwy sposób przypomina

Trzecią Rzeszę.

Ale to jeszcze nie wszystko. Rutynowym aresztowaniom za przekonania religijne poddawani są wyznawcy Falun Gong, a następnie mordowani, aby zasilić chiński rynek „turystyki transplantacyjnej”. Do tego dochodzi nielegalna okupacja i kulturowe ludobójstwo Tybetu, miażdżenie demokracji w Hongkongu wbrew chińskim zobowiązaniom traktatowym oraz coraz bardziej wojownicze groźby przeciwko niepodległości Tajwanu, szkodliwy system oceny społeczeństwa, zbrojne wtargnięcia na granicę Indii, nielegalna militaryzacja na Morzu Południowochińskim oraz masowa kradzież [technologii itp.] na całym świecie – nie wspominając o wielkim zatuszowaniu sprawy z COVID-19 – a wszystko to pod kierownictwem dyktatury partii komunistycznej, tak zimnej, wyrachowanej i obojętnej na świętość ludzkiego życia, jak człowiek, który rządzi Rosją.

Jednak mimo tego wszystkiego – i nie tylko – Chiny pozostają „szanowanym” członkiem społeczności międzynarodowej. Oto kilka powodów, dlaczego tak się dzieje:

Siła obrazu

Powiedzenie, że obraz jest wart tysiąca słów, nabiera jeszcze większego znaczenia, gdy szokujące obrazy są transmitowane na żywo. Któż z nas nie odczuł wstrząsu na widok przerażonych ukraińskich uchodźców stłoczonych na dworcach kolejowych lub nie był oburzony celowym niszczeniem dzielnic mieszkalnych i morderczym strzelaniem rosyjskiej armii do uciekających rodzin? Któż z nas nie uronił łzy nad powszechnym nieszczęściem, jakie rozpętał Putin?

Dla kontrastu, Chiny są społeczeństwem nieprzejrzystym. Większość złych czynów ma miejsce wewnątrz kraju, w najgłębszym cieniu, gdzie żadne filmy nie uwieczniają makabrycznych wydarzeń, które mogłyby wstrząsnąć sumieniem. Owszem, znane są przypadki gwałtów na ujgurskich kobietach,

ale ich przerażające krzyki pozostają niesłyszalne. Zdjęcia obozów koncentracyjnych zrobione z satelitów przedstawiają ogromne kompleksy więzienne, ale nie pokazują okrutnych tortur odbywających się w ich wnętrzach. Zdjęcia okaleczonych ciał zabitych praktykujących Falun Gong nie są transmitowane na cały świat, ponieważ mordy popełniane są w sterylnych chirurgicznych salach szpitalnych. Krótko mówiąc, okrucieństwa na Ukrainie są żywo przedstawiane wszystkim, ale te popełniane w Chinach pozostają abstrakcyjne.

Siła skutecznego przywództwa

W Chinach z pewnością nie brakuje krytyków. Jednak większość sprzeciwu opiera się na demonstracjach, o których rzadko informują media, oraz na badaniach naukowych ośrodków analitycznych, które nie są wystarczające, aby zmobilizować powszechny opór. Dla kontrastu, opozycja wobec Rosji ma bohaterską twarz prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego, który wraz ze swoim rządem pozostaje w kraju pod ciągłą groźbą nagłej, gwałtownej śmierci. Przywództwo Zełenskiego zainspirowało jego kraj i świat do emocjonalnego wsparcia obrony Ukrainy. W Chinach nie ma równorzędnego przywódcy opozycji, wokół którego można by się skupić, dlatego światowy sprzeciw wobec polityki KPCh pozostaje nieukierunkowany i wątki.

Siła pieniądza

Rosja jest ogromnym krajem pod względem geograficznym, ale stosunkowo słabym gospodarczo – jej PKB jest mniejsze niż PKB Włoch, Brazylii i Kanady. Gdyby Rosja nie posiadała największego na świecie zapasu broni jądrowej, nie byłaby światowym mocarstwem. Oznacza to, że dla światowych państw i konglomeratów korporacyjnych ryzyko finansowe związane z odcięciem się od rosyjskiej gospodarki jest niewielkie.

Inaczej jest w przypadku Chin. Chiny wytwarzają ponad jedną trzecią światowego PKB i są światowym centrum produkcji.

Rozstanie z gospodarką tego kraju spowodowałoby prawdziwy ból.

Co więcej, kraj ten jest bogaty nie tylko w porównaniu z Rosją; jego ponadmiliardowa populacja stanowi kluczowy rynek zbytu dla światowych towarów. Co bardziej podstępne, Chiny wykorzystują bogactwo, aby wprowadzić swoje wartości do instytucji Zachodu – od naszych uniwersytetów, przez przemysł rozrywkowy, po organizacje polityczne i biznesowe. Pieniądze kupują przyzwolenie. Zauważmy, że te same wielkie korporacje, które bojkotują Gruzję z powodu drobnych zmian w prawie wyborczym – i które słusznie wycofały swoje firmy z Rosji – pozostają obojętne wobec niezliczonych przypadków łamania praw człowieka przez Chiny.

Siła wspólnej kultury

Na koniec, Ukraina jest krajem zachodnim. Kiedy widzimy cierpienie jej mieszkańców, widzimy siebie – w ich ubraniach, wyglądzie ich miast, strukturze ich instytucji kulturalnych i politycznych, kościołach, do których uczęszczają. Podzielamy wartości demokratyczne, które wyznają, a być może – w tym przypadku mam nadzieję, że się mylę – identyfikujemy się także z ich europejskimi cechami.

Z kolei Chiny to cywilizacja wschodnia. Jej najważniejsze wartości polityczne i kulturowe są nieliberalne. Ich mieszkańcy wyglądają inaczej niż wielu z nas. W tym sensie Chiny są bardziej „obce” (jeśli można to tak ująć) dla ludzi Zachodu niż Ukraina i cierpienie jej mieszkańców, a zatem – tu znowu mam nadzieję, że się mylę – być może trudniejsze do utożsamienia.

I na tym właśnie polega ironia. Zarówno Rosja, jak i Chiny stanowią poważne i realne zagrożenie dla zachodnich wartości. Jednak spośród nich Rosja stanowi mniejsze zagrożenie egzystencjalne. Jej lekkomyślny dyktator dąży do przejęcia kontroli nad Europą Środkową i Wschodnią. Natomiast zimnokrwisci przywódcy Chin planują zdominować świat.

Nie oznacza to, że powinniśmy z mniejszą siłą przeciwstawiać się agresji Rosji. Oznacza to jednak, że powinniśmy przeciwstawić się większemu ogólnemu zagrożeniu, jakie stanowią Chiny, stosując równoważną strategię prężącej muskuły „miękkiej siły”, zmobilizowanej obecnie przeciwko Rosji. Kryzys na Ukrainie jest oczywiście kryzysem bezpośrednim. Jednak w dłuższej perspektywie Państwo Środka stanowi o wiele większe zagrożenie. Nasze przyszłe działania polityczne muszą uwzględniać tę groźną rzeczywistość.

W Waszyngtonie powstaje Muzeum Pamięci Ofiar Komunizmu



Nasze wartości i zasady, które chciał zniszczyć komunizm, są wciąż zagrożone – powiedział PAP Andrew Bremberg, Prezes Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu (ang. Victims of Communism Memorial Foundation, VOC). W maju w Waszyngtonie ma zostać ukończony pierwszy etap budowy Muzeum Pamięci Ofiar Komunizmu i jego oficjalne otwarcie.

PAP: O Fundacji Pamięci Ofiar Komunizmu już informowaliśmy, także między innymi o darowiźnie polskiego rządu na jej rzecz. Na jakim etapie rozwijania swojej działalności jest w tej chwili, zwłaszcza pod kątem powstania muzeum

w Waszyngtonie?

Andrew Bremberg: Fundacja powołana została wspólną, ponadpartyjną decyzją Kongresu Stanów Zjednoczonych w 1994 roku jako edukacyjna, niedochodowa instytucja, mająca upamiętnić około 100 mln ofiar komunizmu. Symboliczną i istotną dla niej datą jest 2007 rok. Wtedy, decyzją prezydenta George'a W. Busha, przy ulicy w Waszyngtonie, gdzie powstać ma muzeum, wzniesiono pomnik „Bogini Wolności”, repliki rzeźby stworzonej przez protestujących chińskich studentów na placu Tiananmen w Pekinie w 1989 roku. Od tego czasu Fundacja rozwinęła działalność, przygotowując i rozprowadzając materiały edukacyjne dla szkół w tradycyjnych i multimedialnych formatach. W ten sposób wypełnialiśmy wielką lukę w amerykańskich szkolnych programach, dotyczącą historii komunizmu i ofiar tego systemu. Ale cały czas pamiętaliśmy o celu, jaki postawili sobie fundatorzy: utworzeniu muzeum w Waszyngtonie poświęconego ofiarom komunizmu, na wzór innych placówek w tym mieście, biorąc przykład m.in. z Muzeum Holokaustu. Jesteśmy tego celu coraz bliżej.

Jakaś konkretna data?

Zakończenie pierwszego etapu budowy muzeum i jego oficjalne otwarcie planujemy na maj tego roku. Udało się to dzięki prywatnym i publicznym darowiznom, w tym od polskiego i węgierskiego rządu, a także współpracy z różnymi instytucjami, w tym z Polską Fundacją Narodową. Przyjechaliśmy do Polski, ja osobiście jestem tu pierwszy raz, żeby podziękować za wsparcie i pogłębić naszą wiedzę przez liczne spotkania, a także poinformować o technicznym i merytorycznym zaawansowaniu prac nad muzealną ekspozycją.

Co oznacza ten nowy etap dla Fundacji?

Muzea to niezwykle ważne i użyteczne instrumenty szerzenia wiedzy o faktach, ideach i historii. Waszyngton jest uprzywilejowanym miejscem gdy chodzi o muzea, że wspomnę

choćby o Smithsonian Institution, największym na świecie kompleksie muzealno-edukacyjnym i badawczym. Co roku rzesze Amerykanów, szkolne wycieczki odwiedzają Waszyngton, a w tym jego muzea. Muzeum Ofiar Komunizmu, mieszczące się zaledwie dwie przecznice od Białego Domu, powinno znaleźć się na ich szlaku.

Nie tylko Amerykanie odwiedzają Waszyngton, także goście z całego świata...

Właśnie, amerykańska stolica jest także globalnym turystycznym centrum. Dlatego nasza placówka otwarta będzie też na międzynarodową publiczność. Trzeba pamiętać również, że w Waszyngtonie mamy koncentrację życia politycznego i intelektualnego na ogromną skalę. Mają tu siedzibę think tanki, ośrodki akademickie i badawcze o światowej randze, które stanowią zaplecze dla organizacji politycznych, instytucji publicznych, w tym rządowych i międzynarodowych. Przez Waszyngton przewijają się też setki, jeśli nie tysiące gości – polityków, intelektualistów, zajmujących się diagnozą, analizą i rozwiązaniami problemów współczesnego świata, problemów, których często nie można zrozumieć bez wiedzy o przeszłości i spadku, który pozostawił komunizm. Dla nich nasze muzeum jest otwarte nie tylko jako dla gości. Chcemy, żeby oprócz bycia miejscem pamięci o milionach ofiar zbrodniczej, komunistycznej ideologii, muzeum było żywym ośrodkiem wymiany myśli – konferencji, wykładów, publicznych dyskusji, dotyczących historycznych, ale i współczesnych spraw, gdzie doświadczenie komunizmu jest istotnym punktem odniesienia.

Czyli zadanie Fundacji i muzeum to nie tylko historia i pamięć...

Pierwsze, oczywiste i moralne zobowiązanie to pamięć o niezliczonych ofiarach komunizmu, która im się należy i o którą trzeba dbać. Drugie to nauka, jaką z przeszłości powinno się wyciągnąć. Bez wiedzy, którą o komunizmie chcemy

przekazać, nie sposób rozumieć współczesności. Widzimy dziś rosyjską agresję na Ukrainę, nie można jej zrozumieć, jeżeli nie znamy historii Związku Sowieckiego, jeżeli nie pamiętamy choćby o milionowych ofiarach Hołodomoru w czasach stalinowskich. Nie zdiagnostujemy dobrze działań Putina i rządzonej przez niego Rosji czy polityki komunistycznych wciąż Chin, jeśli nie docenimy wagi totalitarnych korzeni i pozostałości w obu krajach.

Niestety, u wielu Amerykanów pojawiła się po upadku komunizmu luka edukacyjna, którą Fundacja właśnie chce wypełnić. Sam, będąc jeszcze w szkole, uczestniczyłem w tej powszechnej radości ze zwycięstwa nad komunizmem, kiedy zaraz potem obwieszczono „koniec historii”. To był błąd.

Dość oczywisty dla nas, wychodzących z komunistycznej zamrażarki i mogących wreszcie pisać swoją historię. Zrozumiały być może dla zwykłego człowieka z ulicy na Zachodzie. Ale ten błąd, ze swoimi konsekwencjami dziś, popełnili politycy, intelektualiści, którzy mieli wiedzę i narzędzia analizy rzeczywistości nieporównywalne z tym, czym dysponował przeciętny obywatel.

Tak, to zaskakujące. Zadziałało proste i naiwne przekonanie, że w nowej rzeczywistości nasi partnerzy po upadku komunizmu, kiedy prowadzimy dialog, a nawet się spieramy, myślą mimo wszystkich różnic tymi samym kategoriami, mają wspólne z nami fundamentalne chociaż punkty odniesienia. Zapanowało przekonanie, że po zimnej wojnie żyjemy wreszcie w zaplanowanym po 1945 roku międzynarodowym prawnym łańdź, w świecie demokracji, rządów prawa – przy wszystkich możliwych różnicach, a przynajmniej do niego zmierzamy. To nie pozwoliło zrozumieć znaczenia niebezpiecznej ewolucji wewnętrznej w krajach takich jak Rosja Putina i Chiny, w których nastąpił zwrot w stronę totalitarnego mechanizmu sprawowania władzy. Co gorsza, ten zwrot przełożył się na agresję wobec wolnego świata i przyjęcie nieakceptowalnej zasady, że w XXI w. znów obowiązuje brutalne prawo siły. W przypadku Rosji oznaczało

to militarną inwazję Ukrainy, pierwszej wojny na kontynencie europejskim od II wojny światowej. W przypadku Chin, po złamaniu zobowiązań i pacyfikacji Hongkongu, coraz bardziej realną groźbę militarnego ataku na demokratyczny Tajwan. Niestety, komunizm, a bardziej jego kontynuacja, już bez ideologicznego parawanu, okazał się jak najbardziej współczesnym problemem.

Jak w tym kontekście, nie tylko historycznym, ale i współczesnym widzi swoją misję Fundacja?

Od początku zakładaliśmy, że Fundacja i jej muzeum będzie nie tylko miejscem pamięci o zbrodniach komunizmu i jego ofiarach, ale też pamięci o naszych wartościach i zasadach, które komunizm chciał zniszczyć. W dzisiejszych czasach, lata po teoretycznym upadku komunizmu, okazuje się, że te wartości są wciąż zagrożone, że prawo ludzi do demokratycznego wyboru swoich przedstawicieli, a narodów do suwerennego decydowania o sobie, może być łamane. Poprzez swoją działalność edukacyjną i badawczą Fundacja chce aktywnie bronić tych wartości, wskazywać na zagrożenia dla nich, które źródła mają często w totalitarnej, komunistycznej przeszłości, a na pewno w jej zmutowanej kontynuacji.

Z perspektywy byłych krajów komunistycznych mamy często poczucie, że w zjednoczonej Europie nie znikła żelazna kurtyna historycznej świadomości. Symbolicznie, kiedy na Ukrainie, w ramach majdanowej rewolucji godności, spontanicznie burzono pomniki Lenina, czołowa postać Unii Europejskiej czciła Karola Marksa, ojca totalitarnej utopii, odsłaniając jego pomnik w Niemczech. Co ze wspólną pamięcią wolnego świata, czy uwzględni nasze doświadczenie komunistycznego zniewolenia?

Działamy głównie na niwie amerykańskiej, ale współpracujemy też z siecią placówek europejskich z centralą w Pradze. Dostrzegamy problem, bo widzimy go również w Stanach Zjednoczonych i próbujemy mu zaradzić. Dla nas bardzo ważne są doświadczenia krajów i społeczeństw, które przeżyły komunizm

i potrafiły się z niego wyzwolić. Uwzględniamy je w pracy edukacyjnej i będą one bardzo obecne w naszym muzeum.

Na koniec, jakie polskie doświadczenia z komunizmem najbardziej zainteresowały autorów przygotowywanej ekspozycji?

Najważniejsze zjawisko to „Solidarność”, najbardziej masowy i oddolny ruch sprzeciwu wobec komunizmu, który rozsadził go od wewnątrz i co więcej, zasadniczo przyczynił się do jego upadku. Ale pokazujemy też np. wojnę odrodzonego państwa polskiego z bolszewicką Rosją w 1920 roku, niedocenioną obronę nie tylko Polski, ale i Europy przed komunistyczną nawałą. Współpracujemy w tej materii z naszym partnerem Polską Fundacją Narodową, za którą to współpracę jesteśmy bardzo wdzięczni.

Rozmawiał: Jarosław Guzy.

Autor: Jarosław Guzy, PAP.

Handel dziećmi w Chinach jest powiązany z grabieżą organów



Niedawno w chińskich mediach społecznościowych oburzenie wywołało [nagranie](#) przedstawiające chorą psychicznie matkę ośmiorga dzieci przykutą łańcuchami w wiejskiej chacie.

To zdarzenie wywołało ożywioną dyskusję w Chinach na temat handlu kobietami w celu zawarcia związku małżeńskiego. W Państwie Środka liczba mężczyzn przewyższa liczbę kobiet na skutek obowiązującej przez dziesięciolecia polityki „jednego dziecka”, która została ustanowiona przez Komunistyczną Partię Chin.

Według chińskich obrońców praw człowieka ten incydent ukazuje głębsze problemy związane z handlem ludźmi w Chinach, takie jak uprowadzanie dzieci i grabież organów.

Chiński dysydent Yao Cheng był wolontariuszem organizacji Women's Rights in China (WRIC), nowojorskiej organizacji non profit, i pracował w Chinach w latach 2007-2016. W wywiadzie dla chińskojęzycznej edycji dziennika „The Epoch Times” opowiedział o przypadkach handlu dziećmi, a także o podejrzeniach związanych z handlem narządami dziecięcymi w Chinach.

Dziewczynki w klasztorach

Odkąd w 1979 roku reżim przyjął politykę jednego dziecka, wiele chińskich niemowląt płci żeńskiej zostało zabitych, a niektórzy rodzice próbowali oddawać swoje niemowlęta płci żeńskiej do buddyjskich zakonów żeńskich, aby dać dziecku szansę na przeżycie.

W swoim filmie dokumentalnym „Girls in the Nunnery” (pol. „Dziewczynki w klasztorach”) Yao opisał, jak pomógł uratować wiele dziewcząt, które dorastały w [klasztorach](#), i jak pomógł odszukać ich biologiczne rodziny.

Za swoje działania Yao został skazany w Chinach w 2013 roku na 22 miesiące więzienia.

Yao wykazał w swoim śledztwie, że tysiące dziewczynek zostało adoptowanych z kilkudziesięciu buddyjskich klasztorów w Tongcheng – mieście o statusie powiatu w Anhui, wschodniej prowincji Chin.

„Noworodki były porzucane w papierowym pudełku lub koszyku wyściełanym kocem” – powiedział. „Te, które miały szczęście, były wychowywane przez zakonnice, ale zakonnice były w stanie wychować tylko kilkoro lub kilkanaścioro dzieci. Pozostałe w większości zamarzały na śmierć lub były zabijane przez dzikie psy. Oczywiście jeśli jakaś rodzina chciała zaadoptować dziecko płci żeńskiej, zakonnice przekazywały je tym osobom”.

Olbrzymie zyski

Według Yao chińskie dzieci, zarówno chłopcy, jak i dziewczynki, często padają ofiarami uprowadzenia lub porwania, a także handlu ludźmi.

Jego zdaniem chińska policja jest dobra w łapaniu wrogów państwa, ale nie handlarzy ludźmi, gdyż wielu policjantów jest zaangażowanych w proceder. Ten handel tworzy łańcuch przemysłowy przynoszący ogromne zyski.

Yao powiedział, że według statystyk zebranych przez chińskie organizacje pozarządowe, jak również WRIC, co roku uprowadzanych jest około 70 000 dzieci. Ta liczba nie obejmuje dzieci, które zostały porzucone.

Wyjaśnił, że dziewczynki, które zaginęły, były kupowane, by zostać narzeczonymi (zostaną one wydane za mąż za danego członka rodziny, gdy dziecko osiągnie odpowiedni wiek), prostytutkami, a nawet dawcami organów.

Yao wspomina, że w mieście Shantou, które jest położone na wschodnim wybrzeżu Chin w prowincji Guangdong, widział łóżka dla chłopców i dziewcząt, którzy zostali wysłani do Azji Południowo-Wschodniej w celu ograbienia ich z organów. Yao powiedział, że zebrał wszelkie dowody potrzebne, by wnieść oskarżenie, ale policja odmówiła przeprowadzenia śledztwa lub podjęcia jakichkolwiek działań zmierzających do wyeliminowania tych przestępstw.

Jego zdaniem brak reakcji był związany z tym, jak lukratywny jest to proceder. „Organy jednego dziecka są warte ponad milion juanów (157 000 USD)” – powiedział.

Wyjaśnił, że zapotrzebowanie na narządy za granicą jest ogromne. Zidentyfikował pośredników w handlu organami dziecięcymi w Shantou, ale nie mógł podjąć dalszych działań: „Jeśli spróbujesz coś z tym zrobić, twoje życie znajdzie się w niebezpieczeństwie”.

W Putian, które znajduje się w nadmorskiej prowincji Fujian na południu kraju, pojawiły się w internecie wpisy pokazujące kilkanaście ciał dzieci, którym brakowało organów i oczu. Yao powiedział: „To nie jest coś, co każdy może zrobić zwykłym nożem kuchennym. To profesjonalna [robota]. Transplantacja to jest delikatna operacja”.

Yao uważa, że wiele operacji zostało zatwierdzonych przez urzędników wysokiego szczebla, ponieważ niektórzy wysocy rangą urzędnicy i członkowie elit partyjnych sami potrzebowali przeszczepu narządów.

Dlaczego wielu członków starszych kadr partyjnych, rzekomo osłabionych po wojnach i wszystkich trudach młodości, może dożyć dziewięćdziesiątki lub setki? – powiedział Yao. „Spójrzmy na Jiang Zemina, ma prawie 100 lat. Na rynku chińskim istnieje duże zapotrzebowanie na narządy” – dodał, odnosząc się do byłego przywódcy KPCh.

Chiny przodują na świecie w wykonywaniu przeszczepów narządów, ale Yao podał w wątpliwość źródło pozyskiwania narządów w kraju, w którym nie ma przejrzystego i legalnego programu pozyskiwania organów.

Niedotrzymana obietnica

W 2010 roku WRIC wystąpiła z inicjatywą, w ramach której przyznawano miesięczną pomoc w wysokości 300 juanów (47,16 USD) na dziecko w wieku szkolnym oraz 500 juanów (78,59

USD) na ucznia szkoły średniej lub studenta. Inicjatywa była wspierana przez Fundację Clintona, a jej budżet wynosił 200 milionów dolarów.

Jednak wtedy zainterweniował reżim komunistyczny.

WRIC została powiadomiona, że reżim sam zapewni każdemu potrzebującemu dziecku 600 juanów (94,28 USD) miesięcznie.

„Oto, jak paskudny jest ten reżim. Nie robi nic dobrego i zabrania innym robić to, co słuszne” w obawie, że straci twarz przed zagraniczną organizacją, stwierdził Yao.

Jednak po upływie ponad roku reżim wciąż nie przeznaczył na ten cel ani grosza, powiedział. Dyrektor w Ministerstwie Spraw Obywatelskich wyjaśnił Yao, że rząd debatuje nad tym, „jak rozdysponować fundusze”.

Yao ubolewał, że w ostatecznym rozrachunku cierpią na tym dzieci. „Czy te dzieci mogą nie jeść przez rok lub dwa lata?” – powiedział. W końcu przyznano jakieś pieniądze, ale nie były one wypłacane na bieżąco. Yao uważa, że nawet gdyby fundusze były dostępne specjalnie dla dzieci, większość z tych funduszy zostałaby rozkradziona przez skorumpowanych urzędników.

Dysydent powiedział, że jego działalność, którą wykonywał jako wolontariusz, przeraziła reżim. KPCh uznała go za wroga z powodu jego działalności charytatywnej we WRIC. Wiele wolontariuszek opuściło fundację z powodu gróźb ze strony reżimowych funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego.

„Logika partii jest prosta: Tylko sama partia jest dobra; jeśli ktoś inny jest dobry, to znaczy, że partia jest zła. Dlatego na terytorium Komunistycznej Partii Chin nie ma miejsca dla żadnego dobrego człowieka” – powiedział.

Yao użył jako przykładu prześladowania wyznawców Falun Gong w dzisiejszych Chinach.

Falun Gong, znane również jako Falun Dafa, jest praktyką

duchową obejmującą ćwiczenia medytacyjne i zestaw nauk moralnych skupionych na zasadach prawdy, życzliwości i cierpliwości. KPCh rozpoczęła kampanię prześladowań przeciwko Falun Gong w 1999 roku.

„Dlaczego KPCh miałyby prześladować Falun Gong? Ponieważ miliony chińskich wyznawców Falun Gong są dobrymi ludźmi. To przeraża KPCh” – powiedział Yao.

Źródło: [The Epoch Times](#)